

Jan Paweł II nadal czuwa nad sprawami Kościoła i Stolicą Apostolską

W Watykanie poinformowano, że stan zdrowia Jana Pawła II jest na tyle dobry, że nie wyda on bulli przekazującej wykonywanie swych bieżących obowiązków w Watykanie kardynałowi kamerlingowi Kościoła Katolickiego, Giovanniemu Bertoli. Papież, kontaktując się z sekretarzem stanu Stolicy Apostolskiej, kardynałem Casarolim, sam będzie czuwał nad sprawami Kościoła i Stolicy Apostolskiej.

14 bm. opublikowano dwie decyzje Papieża: o powołaniu rady do spraw rodziny na miejsce komitetu do spraw rodziny i o powołaniu komitetu badawczego w odniesieniu do problemów rodziny i macierzyństwa.

Opublikowany 14 bm. wieczorem biuletyn lekarski o stanie zdrowia Papieża Jana Pawła II głosi, iż ogólny stan Ojca Świętego pozostał generalnie niezmieniony. W okresie 10 godzin, które minęły od wydania poprzedniego, porannego biuletynu, stan przytomności i świadomości pacjenta uległ dalszej poprawie, wraz z aktywniejszym udziałem w kontaktach z otoczeniem. Dane kliniczne dotyczące przemian materii, działalności serca i systemu oddechowego wskazują na normalny przebieg okresu pooperacyjnego.

Wyjaśniając treść biuletynu włoska agencja ANSA dodaje, że w związku z tymczasowym założeniem Papieżowi sztucznego oddechu, konieczne będzie po wygojeniu się obrażeń wewnętrznych, które poddyktowały ten krok, przeprowadzenie jeszcze jednego zabiegu chirurgicznego wraz z otwarciem jamy brzusznej w celu przywrócenia naturalnego, normalnego obiegu wewnątrzprzewodu pokarmowego. Termin tego zabiegu nie został jeszcze ustalony.

Jak poinformowano w

czwartek wieczorem w Watykanie Jan Paweł II przed rozpoczęciem operacji 13 bm. przyjął sakrament namaszczenia olejami św. udzielony mu przez sekretarza osobistego, ks. Stanisława Dziwisza. We czwartek rano ksiądz Dziwisz odwiedził przy łóżku Papieża w szpitalu mszę św. W czasie mszy Papież przyjął z rąk celebranta komunię.

W klinice Gemelli, w której przebywa Papież, zastosowano nadzwyczajne środki ostrożności w obawie przed terrorystami. Specjalne oddziały policji rewidują okresowo nawet lekarzy i pielęgniarki mające dostęp do Papieża. Do separacji na sali reanimacyjnej, w której leży Papież dopuszczani są jedynie lekarze, personel pielęgniarski oraz dwaj osobiści sekretarze Papieża, zmieniający się przy jego łóżku: Polak — ks. Stanisław Dziwisz i Irlandczyk, ojciec John Magee.

Ludzie pracy we Włoszech chcąc dać wyraz solidarności z rannym Papieżem i potępieniu terrorystycznego zamachu który dotknął jego osobę, a wraz z nią cały cywilizowany świat, wstrzymali się 14 bm. na kilka chwil od pracy. W całych Włoszech stanęła też na krótko symbolicznie komunikacja miejska oraz wstrzymany został ruch uliczny.

Prokurator generalny Rzymu, Achille Gaiucci, formal-

nie oskarżył Mehmeta Ali Ağca o próbę zamachu na głowę państwa, próbę zamordowania dwóch kobiet, które zostały ranne w czasie zamachu, nielegalne posiadanie broni oraz posługiwanie się fałszywymi dokumentami.

Gena 1 zł

echo



KRAKOWA

ROK XXXV PISMO POPÓLNIOWE Nr 95 (10930)
ODZNACZONE ZŁOTA ODZNAKA M. KRAKOWA

Kraków, 15, 16, 17 maja 1981 r.

Cały świat życzy Papieżowi szybkiego powrotu do zdrowia

Do Watykanu, pod adresem Papieża napływają z całego świata tysiące depesz i listów z życzeniami szybkiego powrotu do zdrowia. Watykański sekretarz stanu, kardynał Casaroli, który rankiem 14 bm. powrócił do Watykanu z Nowego Jorku, otrzymał dziesiątki telefonów od szefów państw i rządów ze wszystkich kontynentów z pytaniem o zdrowie Jana Pawła II.

Radio i telewizja radziecka poinformowały 14 bm., że Leonid Breżniew wystosował do Jana Pawła II depeszę, w której wyraża głębokie oburzenie

Stan zdrowia Prymasa Polski

W połowie marca 1981 r. wystąpił u Księży Prymasa objawy zaburzeń układu pokarmowego, które utrzymywały się przez kilka dni mimo leczenia. Konsylium lekarskie ustaliło program postępowania diagnostycznego, zrealizowany w klinikach i zakładach Akademii Medycznej w Warszawie. Na wyraźne życzenie Jego Eminencji zespół leczący składa się ze specjalistów krajowych.

W toku postępowania diagnostycznego ustalono, że choroba dotyczy narządów jamy brzusznej z towarzyszącym wysiękiem. Badania kliniczne oraz badania laboratoryjne, przeprowadzone z udziałem specjalistów, ustaliły rozpoznanie. Zastosowano leczenie makologiczne zasadniczej choroby i wzmacniające otępienie. Kolejne narady zespołu specjalistów stwierdziły, że choroba — mimo leczenia — ma przebieg postępujący. Stan chorego Księży Prymasa Kardynała Prymasa jest poważny.

Komunikat podpisali: prof. Zdzisław Łapiński, prof. Jan Nielubowicz, prof. Walenty Hartwig, prof. Andrzej Kulakowski, prof. Stefan Krus, doc. Jan Sadowski, doc. Zygmunt Sadowski.

Warszawa, 14 maja 1981 r.

z powodu zbrodniczego zamachu oraz życzy Papieżowi szybkiego i całkowitego powrotu do zdrowia. Również prasa, radio i telewizja w innych państwach socjalistycznych publikują depesze przywódców do Jana Pawła II z życzeniami rychłego powrotu do zdrowia. Depesze wystosowali m. in.: Gustav Husak, Erich Honecker, Nicolae Ceausescu, Cvjetin Mijatovic i in.

W czwartek na różnych posiedzeniach komisji ONZ wyrażono oburzenie z powodu zamachu na życie Jana Pawła II. Nawiązał on do wystąpienia Papieża na 33. sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, w czasie którego Papież szczególnie akcentował sprawy pokoju światowego i rozbrojenia. Rada wysłała do Papieża depeszę z życzeniami szybkiego powrotu do zdrowia oraz wznawienia jego odpowiedzialnych obowiązków.

Radzieckie środki masowego przekazu podały, że patriarcha moskiewski i Wschodni Pimen wystosowali do Watykanu depesze adresowaną do Jana Pawła II, w której wyraża słowa serdecznego współczucia w związku z zamachem na jego życie. „Z całego serca życzy Waszej Świątobliwości jak najszybszego i całkowitego wyzdrowienia” — głosi depesza.

W imieniu Żydów amerykańskich oświadczenie złożył rabin Marc Tannenbaum, stwierdzając m. in.: „Jan Paweł II jest jednym z największych moralnych i duchowych przywódców współczesnego świata. Wraz z przedstawicielami innych wyznań Żydzi w Stanach Zjednoczonych modlą się za jego zdrowie, potępiając tragiczny, bezmyślny akt gwałtu”. Telegram z życzeniami rychłego powrotu do zdrowia nadesłał także premier Izraela, Menahem Begin.

Z prac Prezydium Rządu

Jak przeciwdziałać przestępczości?

14 bm. pod kierownictwem premiera, gen. armii Wojciech Jaruzelskiego odbyło się posiedzenie Prezydium Rządu, które dokonało oceny stanu porządku i bezpieczeństwa publicznego w kraju. Informację na ten temat złożył minister spraw wewnętrznych, stwierdzając, iż w ostatnim okresie nastąpił poważny wzrost przestępstw, w tym również najgroźniejszych, wywołanych przeciwko życiu i zdrowiu obywateli. Mnożą się napady, bójkі, ekscesy chuligańskie, włamania i kradzieże. Wzrosło zjawisko spekulacji i pasożytnictwa. Przestępcy wykazują często znaczną a sywność i brutalność. Wzrasta liczba wykroczeń i przestępstw dokonywanych pod wpływem alkoholu.

Zabierając głos premier stwierdził, że narastające zagrożenie porządku publicznego godzi w osobiste bezpieczeństwo obywateli i szkodzi interesom oraz prestiżowi państwa. Coraz większa liczba obywateli zwraca się do władz do rządu o podjęcie bardziej stanowczych działań przeciwko temu groźnemu zjawisku. Takie działania trzeba podjąć natychmiast.

Prezydium Rządu zdecydowało, że organa odpowiedzialne za przestrzeganie prawa, ładu i porządku opracują w trybie pilnym konkretny, wspólny plan działań, w którym określone zostaną zadania dla poszczególnych instytucji państwowych oraz planiczny współdziałania z organizacjami społecznymi.

GENERAL Władysław Sikorski

Za „Historycznym Przeglądem Wojskowym” (nr 1/1981) zamieszczamy skrót życiorysu gen. Władysława Sikorskiego napisany z okazji 100 rocznicy jego urodzin przez MIECZYSLAWA CIEPLEWICZA.

Władysław Eugeniusz Sikorski, generał broni, mąż stanu, inżynier, urodził się 20. 5. 1881 r. w Tuszowie Narodowym koło Mieleca.

Wychowany w duchu głębokiego patriotyzmu, w atmosferze wysokiego poczucia moralnego, a nade wszystko czynu, już jako uczeń kierował Władysław tajną samokształceniową organizacją pozostającą pod wpływami Ligi Narodowej. W okresie studiów (1902—1907) na Wydziale Inżynierii Politechniki Lwowskiej włączył się w wir życia politycznego. Był organizatorem i przywódcą młodzieży demokratyczno-niepodległościowej skupionej wokół pisma „Odrodzenie”, która podjęła w czasie wojny rosyjsko-japońskiej działalność wojskową. Był także prezesem Bratniej Pomocy i prezesem Akademickiego Sądu Honorowego. Rozwijał również żywą działalność na polu społeczno-oświatowym w Towarzystwie Szkolnym Ludowej w Małopolsce Wschodniej.

Po ukończeniu w 1907 r. studiów wyższych na Politechnice Lwowskiej i uzyskaniu w rok później dyplomu inżyniera podjął pracę w galicyjskiej służbie budownictwa wodnego. Żołnierzem stał się Sikorski na przełomie lat 1904—1905, kiedy to odbył jednoroczną służbę wojskową w armii austriackiej. Początkowo miał niechętny stosunek do służby, wnet jednak zmienił go i kształcił się z zapałem „...by owoce mej pracy ofiarować Ojczyźnie, gdyby w danym nieprzewidzianym wypadku tego zażądała”.

Z galicyjskimi organizacjami paramilitarnymi zetknął się w 1907 r., kiedy jako porucznik rezerwy wykladał taktykę w tajnym kole wojskowym. Jego słuchaczami byli m. in. Józef Piłsudski, Walery Sławek i Aleksander Prystor. W tym czasie poznał również Mariana Kukieła, Stanisława Kota, Kazimierza Sosnkowskiego, a więc ludzi, którzy w jego życiu odgrywać będą znaczną rolę.

(Dalszy ciąg na str. 5)

Z ostatniej chwili!

Zamachowiec płatnym mordercą?

Trwa nieprzerwanie śledztwo przeciw zamachowcowi tureckiemu Mehmeta Ali Ağca. Jak wynika ze skąpych informacji policji rzymskiej, liczne poszlaki wskazują, że nie działał on sam, lecz wypełniał rolę płatnego mordercy, działającego na zlecenie? Pytanie: czyje?

Śledztwo wyjaśni być może tę ponurą zagadkę. Wiadomo obecnie jedynie, że 23-letni terrorysta podróżował po całej Europie, korzystając z podrabianych paszportów, że np. spędził dwa tygodnie kwietnia na Majorce w luksusowym pensjonacie wraz z włoską wy-

cieczką, że dysponował znacznymi sumami pieniędzy, a także miał wielu, jak mówi, przyjaciół we Włoszech jak i w innych krajach. Zachowuje się cynicznie, dopytując się stale, czy Papież jeszcze żyje. Odmawia, jak dotąd, wszelkich informacji o tym, kim są jego przyjaciele. Na podstawie zeznań osób, które pracują w pensjonacie rzymskim, w którym się zatrzymał przed zbrodniczym czynem, opracowano już tzw. roboczy portret jego towarzyszy, którzy go w tym pensjonacie zainstalowali i stale go tam odwiedzali.

(PAP)

Prof. Henryk Jabłoński w TV:

Zbrodnia ta godzi w podstawy stosunków międzyludzkich

Wzburzenie i przerażenie o-garnia, gdy myśli się o tym zbrodniczym czynie. Sądzę, że tak samo zareagowali na wiadomość o nim wszyscy, dla których słowa człowiek, ludzkość, nie są pustymi dźwiękami. Zbrodnia ta godzi w podstawy stosunków międzyludzkich, w zasady, którymi ludzkość powinna się kierować. Fa-

la terroryzmu, która przetacza się przez świat, musi być zatrzymana. Oburza nas każdy jej przejaw. W tym przypadku sprawa jest jeszcze ważniejsza, dotyczy bowiem człowieka, który cały swój ogromny autorytet angażuje w walkę o pokój, o szacunek dla człowieka, o sprawiedliwość, o miłość między ludźmi. I dlatego ta zbrodnia jest próbą uderzenia nie tylko w człowieka, lecz i w te ideały, które on reprezentował. Jestem pewien, że tak reagują na ten fakt wszyscy ludzie dobrej woli na całym świecie. Dla nas — Polaków jest to fakt po wielokroć bardziej bolesny i nie wierzę, by był w naszym kraju ktoś, kto nie życzy Janowi Pawłowi II jak najrychlejszego powrotu do zdrowia i do pełni sił. (PAP)

Taka jest myśl w Domu Biskupim w Krakowie

Spisana z TV wypowiedź ks. kard. F. Macharskiego

To jest takie miejsce, w którym rzeczywiście koncentruje się wszystko to, co jest polskie, w tym miejscu opodal Wawelu, w miejscu wielkich polskich biskupów. To nie są tylko emocje. My jesteśmy już opanowani. Chcemy być mocni. Chcemy odpowiedzieć w sposób właściwy całym sercem całym umysłem na to wydarzenie. To wydarzenie jest jakąś syntezą tego, co dzisiaj dzieje się w świecie. Nie mówimy, że to jest tylko samo zło. W tym jest także i ogromne dobro. To dobro to jest człowiek milujący, człowiek który jest gotów dać życie za to, żeby świat był rządzony cywilizacją miłości, a nie żadną inną.

To wszystko inne stoi na drodze — w tym miejscu powtarzam to co powiedziałem w grudniu w Gdyni — zwycięstwa

miłości nad przemocą i gwałtem. Wtedy wiązałem to ze świętym Stanisławem. Dzisiaj wiąże to z następcą świętego Stanisława, biskupa i męczennika. Z następcą świętego Piotra — pierwszego papieża biskupa i męczennika. Świadek z Krakowa, ze Skalki — świadek z Rzymu z Placu świętego Piotra. Boję się tych wielkich ześciwień, dlatego że w nich wyraża się wielkość człowieka. Dla nas sprawa jest tym większa, że ten człowiek jest z rodu Polaków. Brat, Ojciec, który się na tej polskiej ziemi przy krzyżu i Matce Bożej wychował.

Taka jest myśl w Domu Biskupim w Krakowie, gdzie tak bardzo koncentruje się wszystko to, co jest ludzkie, polskie, ogólnonarodowe, a równocześnie tak bardzo chrześcijańskie.



Wtorek pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie w zasięgu wyżu. Zachmurzenie małe i umiarkowane. Rano zamglenia. Wiatr wsch. i płd-wsch. prędkość 2-5 m/sek. Temp. maks. dniami 14-17, min. nocą 7-11 st. C. W ciągu następnej doby bez większych zmian, nieco chłodniej. (W)

Narada i sekretarzy KC największych załadow

„Ten Zjazd musi nam się udać“

W Komitecie Centralnym PZPR odbyła się narada i sekretarzy organizacji partyjnych z 205 największych zakładów pracy w całym kraju. Jej uczestników powitał sekretarz KC, Stanisław Kania, podkreślając, iż na naradzie omówione zostaną zadania organizacji partyjnych na okres do IX Nadzwyczajnego Zjazdu Partii.

Zagajenie do dyskusji wygłosił członek BP, sekretarz KC, Tadeusz Grabski. Nawiązując do X Plenum KC podkreślił, że rezultaty plenum wykazują pełną wolę przeprowadzenia przez partię zmian w statucie i w programie, które umocnią rolę partii w nowych społecznych, politycznych i gospodarczych warunkach. Wiele uwagi w zagajeniu poświęcono sprawom wynikającym z treści założeń programowych na IX Zjazd, nad którymi dyskusja powinna być szczególnie żywa i owocna we wnioskach robotników, ludzi pracy, członków partii w dużych zakładach przemysłowych.

O rzeczowym charakterze narady zdecydowała wielogodzinna dyskusja — konkret-

na, obfitująca we wnioski, ważne w ocenach i opiniach dotyczących aktualnej sytuacji w organizacjach partyjnych największych zakładów „przemysłowych”. Zgodnie uznano, że kwestia o kluczowym znaczeniu dla skutecznego wprowadzenia kraju z kryzysu jest rozwiązywanie problemów gospodarczych.

Na zakończenie głos zabrał Stanisław Kania, który podkreślił, iż z IX Zjazdem związane są wielkie nadzieje i równie wielkie oczekiwania nie tylko wszystkich członków partii, ale i całego naszego społeczeństwa. I sekretarz KC powiedział na prelu: „Zjazd ten musi nam się udać. Za pierwszoplanowe zadanie mówca uznał to wszystko, co składa się na umacnianie siły szeregów partyjnych, zdolnych do szybkiego i skutecznego przezwyciężenia — politycznymi środkami — naszych kłopotów. (PAP)

Radziszów wkrótce ośrodkiem rehabilitacji

Budowlani bardzo serio potraktowali swoje przyrzeczenie przekazania obiektu w Radziszowie na ośrodek rehabilitacji dzieci o czym wielokrotnie pisaliśmy. I choć pozostało jeszcze dużo pracy, zanim będzie można tu wprowadzić małych pacjentów, wszystko wskazuje na to, że uda się to zrobić z początkiem czerwca — mówi woj. specjalista ds. rehabilitacji, prof. S. Grochmal. Gromadzi się już urządzenie, prace wykonawcze prowadzone są „silnym frontem” (do 200 osób na budowie), głównie przez „Montin” i „Kraibud”.

Na użytkownika spada trudny obowiązek przeprowadzki i urządzania ośrodka. Będzie mu trudno podobać, więc zastępca dyr. Wydziału Zdrowia, mgr S. Siudut werbuje inne placówki służby zdrowia do pomocy. Ośrodek rehabilitacji dzieci w Radziszowie bardzo na tę pomoc liczy. (n)

POLITYCZNE, społeczne i prawne aspekty wydarzeń bydgoskich z marca br. były 14 bm. w Warszawie przedmiotem rozmów pomiędzy zespołem rządowym a grupą roboczą KKP NSZZ „Solidarność”. Ustalono, że do 28 maja br. w telewizji zaprezentowany zostanie program przedstawiający stanowisko MKZ Bydgoszcz w sprawie przebiegu wydarzeń. Program obejmować będzie także wypowiedzi zespołu młodych radnych WRN oraz film z wydarzeń.

Z KRAJU

OMÓWIENIU współpracy międzypartyjnej poświęcone było 14 bm. spotkanie prezesa NK ZSL, Stefana Ignara i przewodniczącego CK SD, Edwarda Kowalczyka. 12 MAJA br. Sąd Wojewódzki w Warszawie nie przedłużył tymczasowego aresztowania w stosunku do Zygmunta Michała Goławskiego — aresztowanego podczas prowadzonego postępowania w związku z działalnością tzw. Konfederacji Polski Niepodległej. Tego samego dnia prokurator uchylił wobec niego areszt tymczasowy.

Krzysztof Penderecki wybrany ponownie rektorem AM

Przytłaczająca większością głosów 78-osobowe kolegium elektorów wybrało wczoraj rektorem Akademii Muzycznej w Krakowie światowej sławy kompozytora, Krzysztofa Pendereckiego, który kieruje tą krakowską uczelnią już od dwóch kadencji.

JEGO ŚWIATOBLIWOŚĆ JAN PAWEŁ II WATYKAN Drogi Ojciec Święty.

„Solidarność” Budy im. Lenina i cała załoga boleśnie przeżywa fakt zamachu na Twoją Osobę. Wszyscy zostaliśmy tymi strzałami ugodzeni. Niech ta krew niewinna i cierpienie będzie ziarnem, z którego wyrosnie drzewo sprawiedliwości, pokoju i miłości. Widzimy w niej ofiarę poniesioną w imię pojednania ludzkości. Zyczymy szybkiego powrotu do zdrowia.

Ojciec Święty, w intencji Twojego rychłego powrotu do zdrowia, ludnicy krakowscy ofiarowują dar krwi dla Ciebie i wszystkich chorych oraz cierpiących. Jednocześnie w „białym marcu” — który odchodzi się 17 maja w Krakowie.

„Mam szczególne prawo do Waszych serc i modlitw“

W kościołach msze i modły Do Kurii napływają depesze

Całe społeczeństwo polskie, głęboko poruszone i oburzone zbrodnictwem zamachem na Papieża Jana Pawła II łączy się w najgorętszych życzeniach jego szybkiego powrotu do zdrowia i nadziei, że Papież odzyska wkrótce siły i podejmie swą misję w służbie pokoju i ludzkości. Pragnienia te i życzenia zawierają depesze przekazywane do Watykanu przez tysiące Polaków, przedstawicieli wszystkich zawodów i środowisk. W całym kraju trwają modlitwy wiernych w intencji powrotu do zdrowia Jana Pawła II.

Wczoraj o godz. 18.00 przed kościołem św. Anny w Warszawie odprawiona została msza święta błagalna o zdrowie dla Ojca Świętego Jana Pawła II i prymasa Polski, Stefana kardynała Wyszyńskiego. Modlono się przed tym samym ołtarzem z wizerunkiem Chrystusa Miłosiernego, wzniesionym w miejscu, w którym 3 czerwca 1979 r. Papież spotkał się z młodzieżą akademicką. Polskie Radio transmitowało przebieg mszy na cały kraj.

Po dziękczynnych modlitwach — rozpoczęła się msza. Ze wzięciem udziału w modlitwach uczestniczyli dwustu taśmy magnetofonowej listu słownego Stefana Wyszyńskiego do biskupów pomocnych i dziekanów, do „Ludu Bożego Kościoła Świętego w Ojczyźnie”. List ten nagrany został tuż przed rozpoczęciem się mszy. Ksiądz prymas stwierdza w nim, że wszystkie osobiste uczucia i przeżycia, wszystkie cierpienia, wydają się dzisiaj niezwykle drobne i skromne w porównaniu z tym, co dotknęło Ojca Świętego, „tego niezmiernego Apostoła pokoju i miłości w całym świecie”. Nawiązując do zbrodnictwa zamachu, ksiądz prymas stwierdził m. in.: „dotyka to zarazem jakąś bolesną czarną plamą kulturę światową, która nie umie zabezpieczyć Apostoła powszechnego ładu, pokoju i miłości, sprawiając, że ludzie współcześni czują się zaniepokojeni o bezpieczeństwo świata. Znamy wszyscy — mówił S. Wyszyński — podejmowane niezwykle trudne głowy Kościoła. Jan Paweł II stanął na czele wszystkich heraldów pokoju i miłości. I widocznie ta praca, tak przecię-

żona, przeskądza mocarstwom ciemności, skoro skierowali przeciwko Ojcu Świętemu te bolesne ciosy.

W końcowej części listu ks. kardynał Stefan Wyszyński podkreślił, że wraz z wszystkimi wiernymi w całej Polsce łączy się w modlitwach o zdrowie dla Jana Pawła II, aby ten mógł służyć Kościołowi powszechnemu i kulturze światowej długie jeszcze lata, w duchu Ewangelii.

Na mszy św. obecni byli zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Zdzisław Tomal i wicepremier Jerzy Ozdowski. Przybyła licznie młodzież akademicka. Obecni byli przedstawiciele NSZZ „Solidarność” Regionu „Małopolska”. Na zakończenie odśpiewano „Boże coś Polskę” i hymn narodowy.

Wczoraj w kościołach Krakowa odbywały się msze św. i nabożeństwa o powrót do zdrowia Ojca Świętego. Wieczorem, o godz. 18 na dziedzińcu przed Katedrą Wawelską mszę św. koncelebrowaną odprawił ks. biskup J. Grobicki. W wielu kościołach trwała ciągłość modłów duchownych i tłumnie odwiedzających kościoły wiernych.

Wielu krakowian gromadziło się w świątyni Mariackiej przed cudownym krucyfiksem. Podobnie było w kościele Dominikanów przed obrazem Matki Boskiej otoczonym biało-czerwonymi kwiatami i biało-czerwonymi flagami. Przy wejściu do kościoła Dominikanów na tablicy informującej o godzinach mszy i modłów — słowa: „Pamiętajcie, że mam szczególne prawo do waszych serc i modlitw” — Jan Paweł II. W kościele Franciszkańskim, gdzie w nawie głównej na pulpicie jednej z ławek znajduje się tabliczka ze słowami „Tu często modlił się Karol kardynał Wojtyła — Jan Paweł II” — wznoszące wiązanki wiośenne kwiatów: konwalii, obok głównego ołtarza — portret Papieża, przy nim czerwone i złociste róże.

U wrót kościoła akademickiego św. Anny — obwieszczenie o dwu wieczornych mszach za zdrowie Papieża. Na parafialnym kościele św. Józefa w Rynku Podgórskim: „Modlimy się za Papieża po zamachu od zaraz — czuwać nie modlitwie do odwołania”. Przed gmachem Kurii Metropolitalnej z wywieszonymi tu biało-czerwonymi i biało-złotymi papieskimi flagami, pod tablicą Jana Pawła II — coraz więcej wianek kwiatów składanych przez krakowian, zatrzymujących się turystów. Przed pałacem stale gromadzą się ludzie, także na dziedzińcu przy stałej wystawie zdjęć Ojca Świętego.

Biały pochód pokoju z Błonia na Rynek

Krakowscy studenci pragną zamianować swoją więź duchową i narodową z Papieżem Janem Pawłem II organizując w niedzielę, 17 maja marsz zakończony mszą św. celebrowaną w Rynku Gł.

Oto program uroczystości: zbiórka do godz. 10 na Błoniach; godz. 10 przejście z Błonia ulicami: Błonia, Aleje, Karmelicka, Szewska, Rynek Gł.; godz. 12 zakończenie manifestacji mszą św. celebrowaną przez księdza kardynała Franciszka Macharskiego.

Uczestnicy manifestacji proszeni są o przybycie na miejsce zbiórki w białych lub jasnych strojach. Biorących udział w marszu organizatorzy proszą o podporządkowanie się gwardii porządkowej, która nosić będzie biało-czerwone opaski. Biuro organizacyjne marszu mieści się przy Rynku Gł. 7 tel. 213-36.

Prezydent Krakowa, Józef Gajewicz przyjął delegację krakowskich studentów, którym towarzyszył przedstawiciel MKZ NSZZ „Solidarność” „Małopolska”, Andrzej Borzęcki. Rozmowy dotyczyły problemów organizacyjnych „białego marszu”. Prezydent zapewnił organizatorom wszechstronną pomoc wydziałów: Komunikacji i Zdro-

kiego św. Anny — obwieszczenie o dwu wieczornych mszach za zdrowie Papieża. Na parafialnym kościele św. Józefa w Rynku Podgórskim: „Modlimy się za Papieża po zamachu od zaraz — czuwać nie modlitwie do odwołania”. Przed gmachem Kurii Metropolitalnej z wywieszonymi tu biało-czerwonymi i biało-złotymi papieskimi flagami, pod tablicą Jana Pawła II — coraz więcej wianek kwiatów składanych przez krakowian, zatrzymujących się turystów. Przed pałacem stale gromadzą się ludzie, także na dziedzińcu przy stałej wystawie zdjęć Ojca Świętego.

W czasie wizyty w Kurii Metropolitalnej poinformowano nas, że na ręce ks. kardynała F. Macharskiego nadchodzą nieprzerwanie telegramy z wyrazami głębokiego bólu z powodu tragicznego wydarzenia, a także życzeniami powrotu do zdrowia Papieża, słowami pamięci i zapewnieniem o modlitwie w jego intencji. Bez przerwy dzwonią do Kurii telefony. W czasie naszej obecności zanotowano m. in. 6 numer teleksu do Watykanu dla przesłania tam przez instytucje bezpośrednio podobnych, gorących życzeń. Kuria utrzymuje również łączność telefoniczną z Watykanem.

Jak nas poinformowano wczoraj wieczorem w Kurii Metropolitalnej, modły w intencji Papieża będą nadal kontynuowane. M. in. dziś msze i nabożeństwa odbędą się w klasztorach w Łagiewnikach, w kościołach szczególnego kultu Maryjnego, a zwłaszcza w tych, gdzie przez Jana Pawła II ukoronowane zostały obrazy Matki Boskiej. (bp)

Depesza do Papieża od Rady Naczelnej ZBoWiD Depeszę do Jana Pawła II przesłał w imieniu Rady Naczelnej ZBoWiD-u Mieczysław Mazar: „Beżmyśne okrucieństwo wymierzonych w Waszą Światość strzałów na Placu Piotrowym to głębi porusza i oburza całą naszą zbawidowocę, żołnierzy polskich wszystkich frontów II wojny światowej, uczestników ruchu oporu i więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Przesyłamy Waszej Światości, naszemu wielkiemu Rodakowi, najgorętsze uczucia sympatii oraz życzenia szybkiego powrotu do zdrowia i sił, dla kontynuowania wielkiej misji pokoju i porozumienia między ludźmi.

Depesza do Papieża od Rady Naczelnej ZBoWiD

Współczesny świat, który nie umie zabezpieczyć Apostoła powszechnego ładu, pokoju i miłości, sprawiając, że ludzie współcześni czują się zaniepokojeni o bezpieczeństwo świata. Znamy wszyscy — mówił S. Wyszyński — podejmowane niezwykle trudne głowy Kościoła. Jan Paweł II stanął na czele wszystkich heraldów pokoju i miłości. I widocznie ta praca, tak przeciężona, przeskądza mocarstwom ciemności, skoro skierowali przeciwko Ojcu Świętemu te bolesne ciosy.

ZE ŚWIATA

Z KOSMOBROMU Bajkonur w Kazachstanie wystartował 14 bm. statek kosmiczny „Sojuz — 40”. Na jego pokładzie znajduje się międzynarodowa załoga w składzie: dowódca statku, bohater Związku Radzieckiego, lotnik-kosmonauta ZSRR, Leonid Popow i kosmonauta badacz, obywatel Rumunii, Dumitru Prunariu.

W CZWARTEK wznowione zostały wiedeńskie rokowania w sprawie wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie środkowej. Jest to 24. runda tych rokowań.

RZECZNIK partii Sinn Fein, politycznej nadbudówki „Skrytka tymczasowych” Irlandzkiej Armii Republikańskiej poinformował, że od ozwartku kolejny więzień republikański w więzieniu Maze rozpoczął strajk głodowy. Jest nim 29-letni Brendan McLaughlin.

OD NICH ZAŻELI

W sposób pisac o wydarzeniach politycznych w świecie kiedy stała się rzecz najtragiczniejsza z tragicznych. Wiadomość o zamachu na życie Papieża Jana Pawła II poraziła wszystkich mieszkańców globu ziemskiego. Na Placu św. Piotra w Rzymie, jak to określił ktoś w swej spontanicznej wypowiedzi — strzelano nie tylko do Jana Pawła, ale do całej ludzkości, do wszystkich, którzy tak wielkie nadzieje wiąży z Jego papieską posługą. Słownictwo nasze jest zbyt ubogie, aby przy użyciu kilku wyrazów można było wypowiedzieć ogrom oburzenia z jakim opinia świata przyjęła ten wyczyn zwyrodniałego terrorysty.

Ta wiadomość o targnięciu się na życie Ojca Świętego — jak żadna inna — wywołała prawdziwy wstrząs, choć przecież jej treścią był zamach na jedno tylko ludzkie życie. Przerazający w tym przypadku był fakt, że próbowano zamordować człowieka, który nosiła najszlachetniejsze dążenia całej ludzkości, i to nie tylko z racji pełnionego posłannictwa. Najwyższe potępienie dla sprawcy tego potwornego czynu (nie wiadomo jeszcze czy zamachowicie działał sam, czy też był to spisek zorganizowany) wyrazili — jak świat długi i szeroki — mełowie świata i zwykli, prości ludzie. Szczególnie jednak ta tragiczna wiadomość przerażała nas — Polaków, bo choć

wiemy, że na Placu św. Piotra w Rzymie strzelano do Papieża, to jednak strzelano także i do naszego rodaka, do najlepszego z Polaków, któremu przed ponad dwoma laty powierzono, właśnie — tam w Rzymie — najwyższą godność w Kościele Katolickim.

Zamach na życie Papieża umysławia nam rzecz najsmutniejszą; nie ma dziś barier bezpieczeństwa dla nikogo. Nie ma żadnej świętości, na którą nie mógłby się targnąć człowiek epoki

Przerazające...

podboju kosmosu i zarazem epoki najwyższego rozkwitu terroryzmu. Obojętne, czy będzie nim szaleniec, fanatyk religijny, zawodowy terrorysta, czy choćby tylko fanatyk polityczny, bo i takich nie brak nam we współczesnym świecie. W ciągu tylko dwóch minionych lat mieliśmy takich zamachów bez liku. Oto kilka z listy osób najbardziej znanych:

● w sierpniu 1979 roku były wicekról Indii a zarazem wuj królowej brytyjskiej Elżbiety II, lord Mountbatten, zginął od eksplozji na swym jachcie w jednym z portów irlandzkich;

● w październiku tego samego roku zamordowano prezydenta Korei Południo-

wej — Pak Dzong Hyl'a;

● w grudniu tegoż roku w Paryżu zabiło Mustafę Szafika — kuzyna ówczesnego szacha Iranu — Rezy Pahlawiego;

● w marcu 1930 roku w czasie odprawiania nabożeństwa zastrzelono arcybiskupa Salwadoru — Oseara Arnulfo Romero;

● w kwietniu tego samego roku premier Indii, Indira Gandhi, cudem uniknęła uderzenia przez fanatyka zatrudnionym nożem;

● we wrześniu tegoż roku zginął były prezydent Nikaragui, Anastasio Somoza;

● w marcu 1981 roku w zamachu ranny został prezydent USA — Ronald Reagan.

Przerazające...

Wszyscy mieli własnych „goryli”, wszystkich bacznie strzeżono przed terrorystami, a jednak...

Z ochroną Jana Pawła II zawsze były kłopoty, i to od samego początku objęcia przez niego pontyfikatu. Zawsze chciał być jak najbliższy wiatających go tłumów. Wielokrotnie przedstawiciele włoskich sił bezpieczeństwa w rozmowach z Ojcem Świętym zwracali uwagę, że nie są w stanie zapewnić mu bezpieczeństwa. Wszystkie tego rodzaju uwagi Papież przyjmował z życzli-

DO SOBOTY

wym uśmiechem. Nie godził się jednak, by jego ochrona osobista oddzielała go od ludzi. Malowniczo ubrana watykańska gwardia, wyposażona jedynie w średnio-wieczne halabardy, nigdy nie stanowiła jakiegokolwiek zabezpieczenia. Cały zatem ciężar chronienia Papieża spada na dwóch jego najbliższych współpracowników — na księdza Dziwisza i kamerdynera Angelo Gugela. Niestety, w minioną środę nie mogli nie zrobić, aby go uchronić.

Nieco inaczej przedstawia się sprawa bezpieczeństwa Papieża w czasie podróży zagranicznych. Czują się nad nim służby krajów goszczących. Wspiera je również swoja maszynowa postać arcybiskup amerykański, słynny już z wielu papieskich wojaży — Paul Marcinkus. Jemu to właśnie zawdzięczał życie Papież Paweł VI w czasie zamachu w Manili w 1970 roku.

Papież Jan Paweł II będzie żył. Są to słowa najbardziej krzepiące w całej tej ponurej historii. Wszyscy życzymy mu, aby powrócił do zdrowia i mógł pełnić swoje posłannictwo. — A jednocześnie — jak to z serca powiedział Tadeusz Baird — żeby to, co się stało było punktem zwrotnym i ludzkość cała — niezależnie od poglądów i koloru skóry — znalazła w sobie siłę dla skutecznego przeciwstawienia się terroryzmowi i przemocy. (m-tz)

Jan Paweł II:

„Człowiek jest nierozdzielnie związany z wolnością, której żadna siła ani przymus zewnętrzny nie jest w stanie go pozbawić”.

„Kościółowi (...) z światu przesyłam gorące i serdeczne życzenia pokoju, Wielkanocnego pokoju, pokoju prawdziwego i trwałego. Przesyłam te życzenia wszystkim, którzy żyją w niepokoju, w napięciu, w zagrożeniu; ludziom i ludom, zwłaszcza tym, którym tego pokoju najbardziej potrzeba. Pokój wam!”

(Z orędzia wielkanocnego wygłoszonego w kwietniu br.).

„Oto modłę się do Stwórcy natury i człowieka, prawdy i piękna: Ustysz mój głos, bo jest to głos wszystkich dzieci, które cierpią i będą cierpieć, gdy ludzie pokładają swoją wiarę w broni i wojnach; ustysz mój głos, kiedy Cię błagam byś wolał w serca wszystkich ludzkich istot mądrość pokoju, siłę sprawiedliwości i radość przyjaźni; ustysz mój głos, gdy przemawiam w imieniu nieprzeliczonej rzeszy żyjących w każdym kraju i w każdym okresie historii, które nie chcą wojny i są gotowe kroczyć drogą pokoju; ustysz mój głos i obdarz nas świadomością oraz mocą, abymy potrafili odpowiedzieć zawsze na nienawiść miłością, na niesprawiedliwość całkowitym oddaniem się sprawiedliwości, potrzebującym oddaniem siebie, zaś na wojnę pokojem”.

(Z modlitwy kończącej apel do ludzkości o pokój, wygłoszonej w Hiroszimie).

„Nawet w wyjątkowych sytuacjach, które mogą czasem powstać, nie można usprawiedliwić jakiegokolwiek naruszenia podstawowej godności ludzkiej osoby i podstawowych praw, które tej godności strzegą... Uprawniona dbałość o bezpieczeństwo narodowe jako potrzebę powszechnego dobra może spowodować pokusę podporządkowania ludzkich osób oraz ich praw państwu”.

(Z przemówienia wygłoszonego na Filipinach w obecności prezydenta Marcosa).

„Wejdźmy na stromą i trudną drogę pokoju; jedyną drogę, która odpowiada godności osoby ludzkiej; jedyną drogę, która prowadzi do prawdziwej realizacji powołania człowieka; jedyną drogę ku przyszłości, w której równość, sprawiedliwość i solidarność będą rzeczywistością a nie tylko fikcją odsuwającą ku dalekiej przyszłości”.

„Ci, którym leży na sercu dobro ludzkiego życia, winni wywierac wpływ na rządy i na osoby, które podejmują decyzje, w dziedzinie gospodarczej i społecznej, aby ich działalność była zgodna z wymogami pokoju, a nie powodowana ograniczonym interesem i żądzą panowania nad drugimi! Pokój musi być zawsze naszym celem”.

(Z przemówienia wygłoszonego w Hiroszimie).

„Kościół odczuwa dziś głęboką potrzebę nawiązania bliższego dialogu z (...) religiami, aby mogło wzrastać wzajemne zrozumienie i współpraca oraz umocnienie wartości moralnej. Kościół katolicki szuka coraz pełniejszej jedności ze wszystkimi chrześcijanami, ponieważ świadectwo dane Chrystusowi, domaga się wzajemnej miłości Jego uczniów. Kościół podaje również rękę wszystkim ludziom dobrej woli, wszystkim, którzy podzielają wiarę w bezcenną godność każdej osoby ludzkiej”.

(Z orędzia do narodów Azji).

„Wszyscy podkreślali szczególną dojrzałość, jaką społeczeństwo polskie, a zwłaszcza ludzie pracy, wykazywali w podejmowaniu i rozwiązywaniu tych trudnych problemów, jakie stanęły przed nimi w momencie krytycznym dla kraju, na ile wydarzeń, których nie brak w dzisiejszym świecie, a w których jakże często metodą działania staje się gwałt i przemoc. Na ile działającego w różnych krajach terroryzmu, który nie oszczędza życia niewinnych ludzi”.

Ten właśnie sposób działania, wolny od gwałtu i przemocy, szukający rozwiązań na drodze wzajemnego dialogu i merytorycznych racji, z uwzględnieniem dobra wspólnego, przynosi zaszczyt zarówno przedstawicielom świata pracy, z Wybrzeża, Śląska i innych regionów, tym, którzy zrzeszyli się w „Solidarności”, jak też przedstawicielom polskich władz państwowych. (...) Praca jest trudem człowieka. Jest świadomym i osobnym działaniem człowieka. Jest jego wkładem w wielkie dzieło pokoleń, dzieło utrzymania i postępu ludzkości, narodów, rodzin. Jest rzeczą oczywistą, że ludzie wykonujący określoną pracę mają prawo do samorządnego zrzeszania się, właśnie z tytułu tej pracy, celem zabezpieczenia wszystkich dóbr, którym ta praca ma służyć. (...)

Myszę, Droży Państwo, że macie pełną świadomość zadań, jakie stoja przed Wami w „Solidarności”. Są to zadania niezwykle doniosłe. Wiążą się one z potrzebą pełnego zabezpieczenia godności i skuteczności ludzkiej pracy, poprzez uwzględnienie wszystkich, osobowych, rodzinnych i społecznych uprawnień każdego człowieka, podmiotu pracy”.

(Z przemówienia wygłoszonego w Rzymie do delegacji „Solidarności”).

„(...) że pokój jest osiągalny, a zarazem musi on być ciągle zdobywany; że jest dobrem, które należy realizować poprzez nieustannie ponawiane wysiłki. Każde pokolenie w odmienny sposób odczuwa stałą potrzebę pokoju w obliczu codziennych problemów własnego życia. Tak! Każdy z nas powinien codziennie przemieniać ideał pokoju w konkretną rzeczywistość. (...) Pokój musi być oparty na prawdzie, zbudowany wg nakazów sprawiedliwości, ożywiony i dopełniony miłością i urzeczywistniany w klimacie wolności (por. Pacem in terris). Bez głębokiego i powszechnego poszanowania wolności, człowiek nie utrzyma pokoju. (...)

Istota wolności tkwi we wnętrzu człowieka, należy do natury osoby ludzkiej i jest jej znakiem rozpoznawczym. Wolność osoby ma rzeczywistość swój fundament w transcendentalnej godności człowieka: w godności danej mu przez Boga, jego Stwórcę, która go ku Bogu kieruje. Człowiek, będąc stworzony na obraz i podobieństwo Boga (...) jest nierozdzielnie związany z tą wolnością, której żadna siła ani przymus zewnętrzny nie jest w stanie go pozbawić i która stanowi podstawowe prawo człowieka jako jednostki i jako członka społeczeństwa”.

Z orędzia na XIV Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 1981 r.).



Przełożona pielęgniarek polskiego szpitala wojennego w Kirkuku, Julia Nenka w rozmowie z generałem Władysławem Sikorskim. W środku zdjęcia gen. Anders, w głębi gen. Rakowski.

Matka chryeszina „Sikorskiego”

W bitwie o Monte Cassino nie brakowało polskich pielęgniarek

Pani Julia w zawodzie pielęgniarskim pracowała od 1920 r., najpierw w Aleksandrowicach, a następnie w Krakowie. Przed wybuchem II wojny światowej zatrudniona była w V Okręgowym Szpitalu Wojskowym w Krakowie, który pod koniec sierpnia został przemianowany na 401 szpital wojenny. Od początku wojny rozpoczęła się ewakuacja. Przez Tarnów, Rzeszów, Przemysł, Lwów, Stanisławów — prawie bez przerwy pod bombami niemieckiego lotnictwa szpital dotarł do Rumunii. Polakom zabrano tam cały sprzęt medyczny, wyposażenie sal operacyjnych. Zabrano również rannych. Lekarze, pielęgniarki i obsługa trafili do obozów.

W listopadzie 1939 r. pani Nenka wraz z innymi pielęgniarkami udało się wyjechać do Rumunii do Egiptu, gdzie przeszło rok pracowały w szpitalu cywilnym. Było ciężko, nie znali języka. Szybko się jednak uczyły. Kiedy król egipski Faruk wizytował szpital, pani Julia mogła już z nim porozmawiać po arabsku. W czerwcu 1940 ścignięto polskich lekarzy i pielęgniarki do szpitali wojskowych Samodzielnej Brygady Karpackiej. Zaczęła się praca przy organizacji służb medycznych. Nie było to łatwe zadanie. Następnie przyjmowanie rannych spod Tobruku, potem praca w szpitalach w Iraku, gdzie przyjmowano żołnierzy przychodzących ze Związku Ra-

ku. Wcześniej oczywiście uczestniczyć będą w uroczystościach związanych ze sprowadzeniem prochów generała Sikorskiego do Krakowa. W kolejną rocznicę zwycięskiej bitwy o Monte Cassino nie przedstawiamy bohatera z pierwszej linii frontu. Przedstawiamy żołnierza-kobietę, która chociaż znajdowała się na tyłach, nosiła ratunek i pomoc walczącym o wolność Ojczyzny.

MARIAN SATALA

dzieckiego i znowu w Palestynie. Potem cała kampania włoska razem z Monte Cassino. Szpitale stały z dala od frontu. Rannych przywożono dużo. Bywało, że jednorazowo po 80 sanitarek. Wśród rannych znajdowali się nie tylko Polacy, byli też Niemcy. Po zakończeniu wojny mjr Julia Nenka przebywała w Anglii. W 1974 po otrzymaniu wiadomości od rodziny z Krakowa wróciła do kraju.

— W czasie mojej wojacki dwukrotnie zetknęłam się z gen. Władysławem Sikorskim. Pierwszy raz w Aleksandrii, gdzie generał wizytował Brygadę Karpacką. Przyszedł też do szpitala, rozmawiał z lekarzami, pielęgniarkami i rannymi. Interesował się naszą pracą, warunkami życia, prosił o szkolenie personelu dla innych szpitali. Drugi raz spotkałam się z generałem w 1943 roku w Iraku. Było to na dwa tygodnie przed katastrofą nad Gibraltarem. Stacjonowaliśmy w Kirkuku, nasz szpital miał 1200 łóżek. Generał

Sikorski przyjechał tam wraz ze swoją córką Zofią Lesnieuską, komendantką oddziałów kobiecych. Po inspekcji zaprosił generała na lemoniadę. Wbrew protokołowi przyjęł zaproszenie. Wspólnie z koleżankami rozmawiałymy z nim prawie godzinę. Był to bardzo bezpośredni człowiek. Właśnie tam, w Kirkuku, z rak generała Sikorskiego otrzymałam Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami. Niedługo potem spadła na nas straszna wiadomość o katastrofie i śmierci generała.

Pani Julia powróciła do Krakowa, nadal służąc najbardziej potrzebującym. Do 1977 roku pracowała w przychodni przy ul. Skawińskiej 3. Za swoją pełną poświęcenia długoletnią pracę w zawodzie, za ratowanie ginących na frontach II wojny światowej, w 1975 roku uhonorowana została najwyższym światowym odznaczeniem pielęgniarskim Medalem im. Florence Nightingale. To międzynarodowe wyróżnienie ceni najbardziej, chociaż na jej mundurze znajdują się również inne ordery i odznaczenia m. in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Tuż przed Świątami Wielkanocnymi w tym roku, spotkała ją miła niespodzianka. W dokach Marsylii budowane są dla Polski cztery statki noszące imiona naszych wielkich rodaków — Tadeusza Kościuszki, Władysława Sikorskiego, Kazimierza Pułaskiego i Stefana Starzyńskiego. Dwa pierwsze zostają już zwodowane. O burzę „Sikorskiego” butelkę z szampnem rozbiła właśnie pani Julia Nenka.

— Jestem ogromnie zadowolona, że Zarząd Główny ZBoWiD właśnie mnie zaproponował, abym była matką chryesznią tego statku — mówi pani Julia. To wielka niespodzianka, byłam żołnierzem Sikorskiego, jednak nie byłam bohaterką z pierwszej linii frontu. Z generałem zetknęłam się tylko dwa razy. Całe swoje życie poświęciłam na niesienie pomocy innym. Nie narzekam, sprawiło mi ogromną satysfakcję, że moja pomoc jest potrzebna. Teraz doszedł mi jeszcze jeden miły obowiązek — troszczenia się o statek. W jesieni wybieram się do Gdańska na podniesienie bandery na „moim” stat-

Z różnych stron

NIE MA MIEJSCA DLA ZWIERZĄT!

Miłośnicy przyrody w RFN biją na alarm. Wyziewami przemysłu i motoryzacji zaturwane są powietrze, woda i gleba; co generalnie przyczynia się do zanikania/dzikiej zwierzyny. Aktualnie zagrożonych jest całkowitym wynięciem około 2000 gatunków zwierząt.

Nawet w górzystej Bawarii całkowita zagłada grozi rysiom, bocianom, cietrze-wiom i motyłom. Aby je ratować prowadzi się na szeroką skalę akcję ochrony terenów i tworzenie rezerwatów przyrody.

NAJWIĘKSZA BANDA

Największą bandę handlu narkotykami w historii kryminalistyki USA odkryto w Indianapolis. Gangsterzy dysponowali tam całą flotą powietrzna do przemykania narkotyków z Kolumbii.

Przetransportowali oni samolotami ponad 1500 ton haszyszu, o wartości blisko 2 miliardów dolarów.

NIESZCZELNA BIMBROWNIA

Straż pożarna we Frankfurcie (RFN) została zaalarmowana, że z mieszkania na 5-y piętrze przecieka woda. Gdy strażacy przybyli na miejsce stwierdzili, że nie była to wcale woda, lecz silnie stężony alkohol. Okazało się, że pewien 65-letni emeryt dorabiał sobie do renty, pedząc samogon. Rzecz wydała się dlatego, że 90-litrowa beczka, do której ściekał alkohol, okazała się nieszczelna.

AUTOBUSOWY NIEWYPAL

W Nowym Jorku musiano wycofać z ruchu 637 nowych autobusów. Jeden z nich, wypełniony pasażerami, zjechał się na pół podczas jazdy. Gdy przebadano inne okazało się, że wszystkie mają wady materiałowe. Musiano je wycofać z eksploatacji.



Major Julia Nenka prezentuje swój oryginalny mundur, w którym wróciła do kraju. W kłapie (prawej) munduru najwyższe światowe odznaczenie pielęgniarskie, Medal im. Florence Nightingale.

FOT. J. RUBIS

CRACOVIANA 1980

O widokach Krakowa Wyspiańskim, teatrze i Estreicherze

MOWIENIE KSIĄZKI pani KRYSZYNY ZBIJEWSKIEJ pt. „Orzeł w kurniku” powinienem zacząć zgodnie z konwencją tej przytulnej salki bądź to jadalnianej, bądź to kawiarnianej Klubu Dziennikarzy „Pod Gruszką” od lat nieodmiennie spotykam elegancko ubraną, jak zwykle pełną wdzięku postać pani Krystyny. Zawsze otoczona wianuskiem przyjaciół i przyjaciółek, stanowi jeden z tych elementów pejzażu Krakowa, który stanowi o niepowtarzalności tego miasta. Kiedyś lektura „Dziennika Polskiego” zaczynałam od jej recenzji teatralnych...

Ale oczywiście myliłby się grubo ten, kto sądziłby o jej niepodstawie tych kilku zdań pośpiesznego pastiszu. Dzieło Zbiewskiej jest rzeczwiście Dziełem — to znaczy owocem ciężkiej pracy, wieloletnich przemyśleń, poszukiwań, analiz, rozmów — na temat postaci, przede wszystkim postaci Stanisława Wyspiańskiego. Monografię autora „Wesela” mieliśmy co najmniej kilka, wszystkie jednak były, że się tak wyrażę, „polonistyczne” to znaczy przykładne i poprawne, solidne i rzeczowe, natomiast ducha w nich nie było za grosz. „Orzeł w kurniku” pełen, jak powtarzam, rzetelnej wtedy i naukowej ścisłości, przeniknięty jest ponadto emocjonalnym stosunkiem autorki do przedmiotu swoich badań. A że pani Zbiewska nad zebraniem przez siebie materiałów w sposób absolutny — świadczy esejistyczna właśnie, a nie chronologicznie — pedantyczna budowa książki. Autorka wybiera poszczególne tematy i problemy, rozwija je, powraca, kontynuuje niektóre wątki... przez co książka nabiera dodatkowej atrakcyjności. No i wyprostowuje jakże wiele potocznych mniemań o tym zaisc pokretnym i wieloznacznym człowieku, który potrafił być jednocześnie geniuszem i grafomanem, natchnionym poetą — i wątpliwym mężem tudzież ojcem.

Z INNEJ CAŁKIEM PARAFII — książka JERZEGO BANACHA „Kraków malowniczy”. Z podtytułem — „O albumach z widokami miasta w XIX wieku”. Zawłności tytu-

Niedługo, a konkursowi na Książkę Roku o Krakowie wybije dziesiąta rocznica urodzin. Plon się nie zmniejsza, co roku przybywa co najmniej kilkanaście wartościowych pozycji; w sumie zbierałaby się już z tego mała a niezgorza biblioteczka. W tym roku znów doszło co najmniej kilka ważnych książek. Jury, rozpuszczone w ostatnich latach łatwością przyznawania Głównych Nagród (tak były ewidentne kandydatury), tym razem znowu musiało się nagłowić, by uczciwie wybrnąć z sytuacji. Wreszcie z mnogości ofert — postanowiono wybrać dwie pozycje i autorów uhonorować po połowie.

larne mają objaśnić to mianowicie, że dr Jerzy Banach, kierownik Muzeum Ikonografii Krakowa przy Muzeum Narodowym, postanowił zebrać wszelkie ubiegłowieczne dokumenty albumowe zawierające malowane, rysowane i rytowane pejzaże Krakowa, po czym to wszystko opracował, skomentował i opatrzył wybranymi reprodukcjami. Powstała książka zaiste unikatowa, jako że niekiedy odnosi się wrażenie jakby mowa była o jakimś tajemniczym mieście coś nam z daleka przypominającym, leżącym niewątpliwie w Europie i będącym niewątpliwie cudem architektonicznym, pejzażowym i każdym innym. A pomyśleć, że chodzi o Kraków sprzed zaledwie wieku...

Tak, tak, niestety nam się zmienia pejzaż rodzinny, stare miasto otaczane jest nowoczesnymi osiedlami, które, jak myślimy, nikomu już nie posłużą jako temat do malowanego albumu... A centrum jak się zaczęło walić, tak się wali, pomimo jasniejących tu i ówdzie plam, wyremontowanych budynków. Gdy pomyśleć, że jakiś XXI-wieczny biograf złoży album (pewnie fotografii) o wyglądzie Krakowa w drugiej połowie XX wieku, wnuki i prawnuki nasze ze zgrozą będą się temu przypatrywać. Książka będzie pewnie nosiła tytuł coś nam przypominający: „Nie od razu Kraków zrujnowano”.

KSIEGA pt. „Dzieje teatru w Krakowie w latach 1781—1830” jest drugim tomem monumentalnej monografii teatru w Krakowie przygotowywanej przez grono pracowników teatrolologii UJ. Nie po kolei, jak widać, tomy się będą ukazywać, ale przynajmniej ten ma te zalety, że wyszedł na 200-lecie powołania w Krakowie pierwszego stałego teatru miejskiego. Jeśli pozostałe będą opracowane równie

solidnie, możemy sobie tylko pogratulować, bo mało będzie miast w Europie mających podobne świadectwa kultury teatralnej. A że w Krakowie była ona na skale europejską — tego krakowianom akurat przypominać nie trzeba. Te kilkadziesiąt lat, jakie obejmuje monografia **ZBIGNIEWA JABŁONSKIEGO** (jeden z rozdziałów napisał **JERZY GUT**), ma swojego wielkiego bohatera — dyrektora, antreprenera, organizatora i entuzjastę — Jacka Kluszkowskiego, który był dla teatru krakowskiego tym, czym Wojciech Bogusławski dla scen warszawskich. Być może właśnie dzięki tej książce jeszcze jedna nieco zapomniana postać z wanteonu krakowskiej kultury odżyje pełnym blaskiem.

Książka nie jest efektowna, duży w niej szczegółów, drobniaków, nazwisk, liczb. Ale jak epokowa monografia — to nie można było inaczej. Prawdopodobnie następne tomy będzie się czytać nieco lepiej — bo i historia nam bliższa, i pamięć rzeczy świeższa.

O RODZINIE ESTREICHERÓW ktoś w Krakowie, nie wie. A przecież ciągle jest coś napisania saga tego rodu. Ważny początek zrobił **JÓZEF KORPALA**, autor książki „Karol Estreicher (st.) twórca „Bibliografii polskiej”. I ta książka nie jest zbyt efektowna, a potęguje to dodatkowo — i niepotrzebnie — smutna, szara, tekturowa okładka serii wydawnictwa Ossolineum „Książki o książce”. Dlaczego książki o książkach muszą być tak ponure i nijakie?... Tego nikt nie wie z wyjątkiem projektantów serii, co niech im Czelnicy wybaczają, bo Pan Bóg już nie powinien. Ale wracając do monografii ojca „Bibliografii polskiej” — jakże żelazny charakter, wola, upór i pracowitość musiał wykazywać ten człowiek, żeby sprostać tylu zadaniom! Dziś lat-

wo się o tym mówi i pisze, ale porwać się — tkwiąc po uszy pod zaborami — na zdokumentowanie bogactwa kultury kraju podbitego, to było nie tylko wyzwanie nauki, ale i wyzwanie losu. A przecież się uda.

Dzieło wielkiego ojca kontynuowali i kontynuują kolejni — escy przedstawiciele rodu. Już choćby tylko za to (a przecież nie jedyny to powód do chwały każdego z następców) zarówno Dzieło, jak Rodzina przejdzie do historii kultury nie tylko polskiej. Zaś Józef Korpala, skromny bibliograf, będzie wymieniany na czołowych miejscach przez następnych badaczy rodu Estreicherów.

TADEUSZ NYCZEK



Jerzy Banach

— Po „Dawnych widokach Krakowa” i „Ikonografii Wawelu”, „Kraków malowniczy” jest kolejną Pańską książką poświęconą obrazowi miasta utrwalonego w malarstwie, grafice, rysunku, fotografii. Jakie są powody, źródła tych niezestych u historyków sztuki zainteresowań ikonografią miasta?

— U źródeł leżą zapewne dwie sprawy. Najpierw to biblioteka domowa. Ojciec pozostawił wiele książek, pośród nich dzieła poświęcone sztuce i naszemu miastu. Z drugiej strony prąd Andrzej, który już przed wojną posiadał spory zbiór rycin, wcześniej wciągnął mnie w krąg swych zainteresowań. Zaczęło się od ciekawości do technik graficznych, od uważnego oglądania „obrazków”, ale szybko wyszło na jaw, że szczególnie mnie zajmują widoki Krakowa. Po prostu, gdy patrzyłem na obraz dawny, czy wczorajszy — tylko Krakowa — serce było trochę szybciej. I dlatego jako temat pracy magisterskiej wybrałem „Widoki miast w Kronice Świata Hartmanna Schedla (1493)”, bo tutaj, pośród trzydziestu innych, znajduje się najstarszy widok Krakowa.

Jeszcze zanim ukończyłem studia, profesor Jerzy Szablowski zaproponował mi objęcie działu ikonografii Wawelu

w tworzoną wówczas przez niego Muzeum Historii Wawelu (w r. 1902 Muzeum to weszło w skład Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu). Ten fakt miał duże znaczenie dla dalszej mej pracy, bo gromadzenie materiałów dotyczących Wawelu oznaczało oczywiście stały kontakt z ikonografią Krakowa. I gdy w roku 1932 otwarto wystawę „Przemian dziejowych otoczenia Wawelu”, w poświęconym jej wydawnictwie opracowałam z dr. Juliuszem Demelem pierwszy po wojnie katalog dawnych widoków Krakowa. Jeżeli zaś chodzi o Wawel, wobec dużej ilości zebranych jego widoków należało stworzyć metodę ich opracowywania, którą zresztą wyłożyłem w „Ikonografii Wawelu”. Ta praca była gotowa najpierw, dopiero po niej powstały „Dawne widoki Krakowa”.

— Czy to co Pan powiedział można rozumieć jako deklarację zainteresowań ikonografią miast w ogóle, czy też jako deklarację zainteresowań Krakowem?

— Zdecydowanie to drugie. Ikonografia innych miast ciekawi mnie tylko ze względu na badania porównawcze, na problemy metody wydawania źródeł. Naprawdę zajmuje mnie jedynie ikonografia Krakowa. Oto dowód: jak Pani

wia, w r. 1964 utworzyłem w naszym Muzeum Narodowym Pracownię Ikonografii Krakowa, którą kieruję do dziś. Przygotowujemy tutaj pełny, systematyczny katalog widoków Krakowa, powstających do r. 1914. Pierwszy tom, który zapewne będzie poświęcony budowlom Rynku Głównego, ukaże się za parę lat.

— W „Krakowie malowniczym” obok szczegółowego opracowania XIX-wiecznych albumów Krakowa znajduje ciekawych informacji historycznych. Pańska praca, w moim odczuciu, stoi jakby na pograniczu dwóch dziedzin: historii i historii sztuki.

— Źródła ikonograficzne dotyczące Krakowa są bardzo bogate, ale nie są niemal w ogóle zbadane. Albo zbadane powierzchownie i z błędami. Otoż, by je interpretować właściwie, do tego jest nieodzowna i metoda, i możliwie szeroka wiedza nie tylko z zakresu historii sztuki, lecz i historii. Takiej postawie staram się dawać świadectwo w moich książkach. To, co czynię, jest także pewnym wyzwaniem rzuconym części moich kolegów po fachu. Tych mianowicie, którzy wykorzystują widok miasta z pobłażaniem się odnoszą do zagadnień czasu jego powstania, jego autorstwa, stopnia jego wartości poznawczej.

Rzecz najważniejsza na końcu: nie byłoby nic o widokach Krakowa, gdyby nie najgłębsze przywiązanie do mojego miasta. Ale trudno tu ukryć, że w tym wszystkim co robię, jest spora nuta nostalgii za Krakowem dawnym, lat dziecięcych, miastem wieku XIX — bo przecież ten skończył się tutaj naprawdę w roku 1939. Ta epoka przyciąga, nawet fascynuje, chyba czułym się w niej dobrze. Może nawet udało się uzyskać posuchanie u Najjaśniejszego Pana...

— Mamy zatem prawo oczekiwać następnych opracowań poświęconych dawnym widokom naszego miasta.

— Chciałbym ogłosić, w osobnym dziełku szczegółowe opracowanie najwspanialszego widoku Krakowa, przedstawiającego stolicę Polski u schyłku renesansu, zamieszczonego w dziele Civitates orbis terrarum (tom VI, 1617). Widok ten, arcyciekawy, ciągły jeszcze nie odsonił wszystkich swych tajemnic. Potem zaś, ale to sprawa odległa, trzeba napisać historię litografii krakowskiej w wieku XIX. Napisać — i zilustrować!

— Zycze urzęcywistnienia tych planów, które nam, czytelnikom, pozwolą obecować z interesującymi i bardzo starannie przygotowanymi Pańskimi książkami.

Rozmawiał: ELŻBIETA GRZEGORCZYK



Krystyna Zbiewska

— Pani Krystyno, zna Pani na pewno obiegowe stwierdzenie, że dziennikarze to utalentowani dyletanci. Pani książka o Wyspiańskim twierdzeniu temu przeczy. Cóż więc Pani sady na temat owego rzekomego dziennikarskiego dyletantyzmu?

— Może nie tyle dyletantyzmu ile wsaktoizmu. Na szczęście ostatnio preferuje się w naszym zawodzie specjalizację. I uważam, że w ramach tej specjalizacji, uwarunkowanej wykształceniem, zainteresowaniami, predyspozycjami powinien dziennikarz znaleźć sobie własny kierunek, może nawet pasję.

— Czy takiej pasji Pani zdziękujemy książkę o Wyspiańskim?

— Jak w wielu wypadkach i w tym po trosze zdecydował ostatecznie przypadek. Zainteresowania literackie wyniosłam z polonistycznego domu, wychowałam się, jeśli tak mogę powiedzieć, na teatrze Osterwy, w którym Wyspiański był zawsze postacią ważną. Po tem na studiach, niewątpliwie pod wpływem prof. Wyki poświęciłam się okresowi Młodej Polski, równocześnie w „Dzienniku Polskim” trafi-

łam w ręce zagorzałego wyspiańczyka Stanisława W. Balickiego. Jako dziennikarka zajmująca się teatrem i prowadząc Klub Miłośników Teatru często się wokół Wyspiańskiego obracałam, krążyłam, s. głównie przy okazji rocznic w roku 1957 i 1969. Decydującymi jednak momentami były znajomość z prof. Płoszewskim, wybitnym badaczem dzieła Wyspiańskiego i z rodziną artysty. Gdy po śmierci Heleny Chmurskiej, córki Stanisława, jej rodzina zwróciła się do mnie o pomoc w porządkowaniu papierów zaczęła się na dobre systematyczna, pasjonująca, momentami wręcz detektywistyczna praca, której owocem były liczne artykuły dotyczące życia Wyspiańskiego i na koniec — książka.

— Czy Wyspiański fascynuje Panią bardziej jako twórcę, czy bardziej jako człowieka?

— Na to pytanie trudno odpowiedzieć jednoznacznie, bo są to przecież sprawy nierozdzielne. Na temat twórczości Wyspiańskiego wypowiadały się największe autorytety naukowe i nie bardzo nawet miałabym odwagę stawać z nimi w szranki. Ale wydaje

mi się, że bliższe poznanie koleji życia twórcy, jego zachowań w różnych okolicznościach, jego osobowości pozwalał wnikliwiej analizować dzieło, czasem — wykrywać jego genety. Czyż np. „Wesele”, ów na. dowy rachunek sumienia, mógłby wyjść spod pióra człowieka spokojnego, uładzonego ze sobą i światem?

A wiersze Wyspiańskiego? — tak bardzo osobiste — można je przecież odczytać do końca tylko poprzez dzieje tragicznego życia poety. Podobnie w twórczości malarzkiej — tylko nieznaną pełnej biografii Wyspiańskiego sprawiała, że dotąd historycy sztuki nazywali jego wiejskie pejzaże „Chatami z Grębowa”, podczas gdy ów tajemniczy Grębów to podtarrowskie Konary — rodzinna wieś żony poety — Teofilii.

Genety każdego dostojnego dzieła Wyspiańskiego wiedzie się z meandrów jego życia. Gdybym np. nie śledziła przynajmniej Wyspiańskiego z architektem Tadeuszem Stryjeńskim nie natrafiłabym na nieznany — wielki i wspaniały — witraż, podarunek młodemu malarzowi dla wybitnego pro-

(Dokończenie na str. 7)

Generał Władysław Sikorski

(Ciąg dalszy ze str. 1)

W latach 1912-1914 działał w Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych — był kierownikiem Wydziału Wojskowego. W pierwszych dniach sierpnia 1914 r., wyreklamowany dzięki staraniom przyjaciół ze służby austriackiej, zameldował się u Józefa Piłsudskiego w Jędrzejowie i został mianowany komisarzem wojska narodowego na Galicję z siedzibą w Krakowie z zadaniem zorganizowania dalszych kompanii strzeleckich i ich zaplecza. W Naczelnym Komitecie Narodowym w Krakowie objął, w stopniu majora, Departament Wojskowy, który stał się zalążkiem przyszłego ministerstwa wojny, tak jak NKN miał być surrogatem rządu. Odąd Sikorski na stałe związał się ze sprawami wojskowymi, które stanowiły zasadniczą płaszczyznę jego zainteresowań. Do stopnia podpułkownika awansował w 1914 r., a w dwa lata później — pułkownika. Jako szef Departamentu Wojskowego NKN dążył do rozwinięcia Legionów w silną, regularną półmilionową armię, która mogłaby odegrać w końcowej fazie wojny decydującą dla sprawy polskiej rolę. Nie było to po myśli Piłsudskiego, który pragnął mieć wojsko o charakterze powstańczym, pod swoim tylko rozkazami, jako polityczny instrument do wysuwania tylko przez niego samego sprawy polskiej. Kiedy Piłsudski rzucił w lecie 1915 r. hasło wstrzymania werbunku do Legionów, Sikorski nie podporządkował się wezwaniu i kontynuował akcję zaciągu. Rozbieżność zamieniła się w spór.

Zbliżenie między nimi nastąpiło po ogłoszeniu aktu 5. 11. 1916 r. proklamującego Królestwo Polskie. W powołanej Tymczasowej Radzie Stanu Piłsudski został przewodniczącym Komisji Wojskowej, a Sikorski szefem zaciągu do Legionów Polskich.

Po traktacie brzeskim został Sikorski 15. 2. 1918 r. internowany na Węgrzech wraz z innymi legionistami za solidaryzowanie się z protestem zbrojnym płk Józefa Hallera, jakim było przejście się pod jego dowództwem II Brygady przez front austriacki na Ukrainę, i oskarżony o zbrodniczy stan. Po zwolnieniu w maju 1918 r. z obozu poświęcił się pracy nad tajną organizacją kadry Wojska Polskiego w Małopolsce. Mianowany 1. 11. 1918 r. przez Radę Regencyjną szefem sztabu Dowództwa Wojska Polskiego w Małopolsce i na Śląsku, włączył się do organizacji obrony Przemysła, a następnie odsieczy Lwowa. 21. 11. 1918 r. objął Sikorski stanowisko kwartiermistrza w Dowództwie Wschód (dowódca — gen. Tadeusz Rozwadowski).

W bitwie warszawskiej Piłsudski powierzył Sikorskiemu, już generałowi brygady, dowództwo 5 Armii, działającej na lewym skrzydle Frontu Północnego, która przeciwuderzeniem w walkach nad Wkrą walcie przyczyniła się do zwycięstwa nad Wisłą w sierpniu 1920 r. O działaniu 5 Armii z uznaniem wyraża się w swej książce marszałek Michał Tuchaczewski. Po zwycięstwie nad Wisłą objął Sikorski dowództwo 3 Armii i prowadził walki z armią konną Siermiona Budiounego w Lubelskiem i nad Bugiem, a następnie z 12 Armią na Wołyniu aż do zawieszenia broni. Do stopnia generała dywizji awansował w lutym 1921 r.

1. 4. 1921 r. został Sikorski szefem Sztabu Generalnego WP. Wziął bardzo wiele wysiłku w przeprowadzenie demobilizacji WP i nadanie mu struktury pokojowej oraz skonkretyzowanie postanowień konwencji wojskowej polsko-francuskiej z 1921 r.

Po zabójstwie prezydenta Gabriela Narutowicza gen. Sikorski został 16. 12. 1922 r. powołany na stanowisko premiera i ministra spraw wewnętrznych. W zbulwersowanym kraju zdołał zaprowadzić spokój i ład, a na forum międzynarodowym uzyskać uznanie polskich granic wschodnich (15. 3. 1923 r.). Jako premier gościł w maju 1923 r. marszałka Ferdynanda Focha, z którym polskie koła wojskowe ustaliły plan wojny z Niemcami, tzw. plan „Foch”. Po upadku swego rządu w dniu 26. 5. 1923 r. wrócił do czynnej służby i zajmował stanowisko generalnego inspektora piechoty.

17. 2. 1924 r. został Sikorski ministrem spraw wojskowych w gabinecie Władysława Grabskiego. W ciągu 21 miesięcy administrowania siłami zbrojnymi wraz z gen. Stanisławem Hallerem jako szefem Sztabu Generalnego, dokonał, mimo trudności finansowych, dużego wysiłku na rzecz zwiększenia zaopatrzenia w niezbędny sprzęt i wyposażenie, a także budowy odpowiednich pomieszczeń dla wojska i zgromadzenia niezbędnych zapasów mobilizacyjnych.

Sikorski skrócił obowiązującą służbę wojskową w piechocie, artylerii i laborach do 18 miesięcy, postawił na wysokim poziomie szkolnictwo wojskowe, ograniczył udział wojska w tzw. akcjach asystencyjnych. Dla ochrony granicy wschodniej sformował Korpus Ochrony Pogranicza, przyczynił się do powstania przemysłu zbrojeniowego i reorganizacji budownictwa wojskowego. Wzrósł za jego kadencji poziom wyszkolenia wojska, co ujawniły manewry przeprowadzone na Wołyniu i Pomorzu w sierpniu 1925 r.

W dziedzinie polityki zagranicznej przywiązywał Sikorski dużą wagę do sojuszu polsko-francuskiego, uważał go za fundament bezpieczeństwa Polski. Dążył do zacieśnienia tego sojuszu przez nadanie mu realnego wojskowego znaczenia. Czynił też pewne kroki w celu nawiązania bliższych kontaktów wojskowych z Czechosłowacją. Wobec widomego wkraczania Niemiec weimarskich na drogę odwetu ostrzegał rząd polski przed niebezpieczeństwem na granicy zachodniej. Wobec realnych możliwości wojny i przecięcia dróg naszych transportom morskim z Francji spowodował zawarcie umów tranzytowych z Czechosłowacją, Austrią, Włochami, Jugosławią i Rumunią. Zdając sobie sprawę z trudności utrzymania Wybrzeża na wypadek wojny z Niemcami, był zwolennikiem małego programu rozbudowy marynarki wojennej.

W okresie sprawowania przez Sikorskiego funkcji ministra spraw wojskowych nabrzmiała była kwestia powrotu marszałka Piłsudskiego do czynnego życia politycznego i organizacji najwyższych władz wojskowych. Sikorski zmierzał do rozwiązania tej kwestii na wzór francuski, z podległością generalnego inspektora sił zbrojnych w czasie pokoju, a naczelnego wodza w czasie wojny rządowi, poprzez odpowiedzialnego ministra. Piłsudski natomiast dążył do niezależności armii od władzy parlamentarnego rządu, podporządkowania jej tylko prezydentowi Rzeczypospolitej i zapewnienia generalnemu inspektorowi sił zbrojnych już w czasie pokoju faktycznej, niezależnej władzy nad wojskiem. Spór o organizację najwyższych władz wojskowych spowodował rozjęście się dróg Piłsudskiego i Sikorskiego na zawsze i był jedną z tych przyczyn, które doprowadziły 14. 11. 1925 r. do upadku rządu Grabskiego. Minister Sikorski musiał ustąpić i 21. 12. 1925 r. został wyznaczony na stanowisko dowódcy Okręgu Korpusu nr VI we Lwowie. W tra-

(Dokończenie na str. 6)



1.200.000 osób w kolejce po telefon

Jak tak dalej pójdzie dopiero w 2000 roku dogonimy USA z przełomu lat trzydziestych

Jednym z istotnych mierników postępu i rozwoju cywilizacji jest dzisiaj telekomunikacja. Ta, w skomplikowanym systemie łączności ze światem i ta na domowy użytek. Telefon stał się codzienną potrzebą i nie ma co tego bliżej uzasadniać. Warto natomiast powiedzieć (tym, którzy go posiadają i tym, którzy na niego jeszcze czekają), jaki jest stan naszej krajowej telekomunikacji w porównaniu z innymi państwami Europy i świata. Gdzie się obecnie znajdujemy w tym rozwoju: na początku, w środku, czy też na samym końcu? Czy ewentualne załogiści możliwe są do odrobienia do końca bieżącego stulecia? Oto statystyczna rzeczywistość.

W 1965 r. na 100 mieszkańców całego naszego globu przypadało 5,9 aparatów telefonicznych, w Europie — 9,8 telefonów, a w Polsce — 4,1. Natomiast w 1975 r. było już na świecie 9,6 telefonów na 100 mieszkańców, w Europie — 19,5, a w Polsce — 7,5.

Wśród krajów europejskich Polska zajmuje pod względem liczby telefonów — 32 miejsce. Za nami są już tylko 3 państwa: Jugosławia, Grecja i Albania.

Obecnie w Polsce własny aparat telefoniczny posiada co szósta rodzina, a na wsi — co sześćdziesiąta. Na zainstalowanie telefonu (wg podań) czeka w naszym kraju 1.200

tys. osób. Nie osiągnęliśmy tymczasem jeszcze przyrostu 100 tys. telefonów w roku. A gdyby nawet, to ostatni z tej listy reflektantów otrzyma aparat telefoniczny za 12 lat.

Gdyby wydatki na telekomunikację wzrosły w naszym kraju do 2000 r. o blisko 1 bilion złotych, osiągnęlibyśmy na początku przyszłego stulecia 36 telefonów na 100 mieszkańców tj. tyle, ile przypadało w Stanach Zjednoczonych już w 1930 r.

Teraz, gdy nieubłagana statystyka sprowadziła nas już „na ziemię”, spróbujmy ocenić realne szanse przyspieszenia kroku w rozwoju krajowej telekomunikacji. Od czego uzależniony jest ten rozwój w obecnym, jakże trudnym okresie gospodarczym? Z tym pytaniem zwracamy się do dyrektora ds. inwestycji Dykcji Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Krakowie inż. Bronisława Sobasa.

Kłopotów jest wiele: brak środków dewizowych, mocy produkcyjnej, odpowiednich kabli, niedowład w kooperacji, wreszcie pilna konieczność modernizacji przestarzałych urządzeń. Zbudowaliśmy w kraju przy pomocy zagranicy nową fabrykę kabli w Ożarowie, ale rzecz w tym, że musimy ją teraz spłacać, własnie produkowanymi tam kablami. Stąd bierze się ów deficyt. Kraków jest w lepszej sytuacji od innych ośrodków wielkomiejskich. Kończymy już nareszcie modernizację central telefonicznych. Ostatni jej etap, to Podgórze: automatyczna centrala „Kapelanka” na 10 tys. numerów i „Wola Duchacka” na 6 tys. numerów. Umożliwi to likwidację uciążliwych dla abonentów central ręcznych (niektóre pochodzą z 1926 r.), lecz przyrost nowych numerów dla długiej kolejki oczekujących na telefon będzie jeszcze niewielki. Dadzą go natomiast nowe centrale w Bronowicach (4 tys. numerów) i w Nowej Wsi (6 tys. numerów), które znajdują się w końcowej fazie montażu oraz „Centrum” (6 tys. numerów), gdzie ukończenie montażu planujemy na styczeń 1982 r.

Koszt zainstalowania w Polsce aparatu telefonicznego

wynosi obecnie 30-50 tys. zł. Przy wprowadzeniu elektronicznych central typu „E-10” można by to robić o połowę taniej. Dlaczego więc nie korzystamy generalnie z tej najnowszej techniki?

To nie jest takie proste. Elektroniczne centrale działają już w Poznaniu i Łodzi. Jest z nimi wiele problemów. Po pierwsze, są to drogie urządzenia, które musimy sprowadzać za dewizy. Po drugie — wymagają one idealnych warunków klimatycznych i łączy się z zakupem (również za dewizy) kosztownych urządzeń wentylacyjnych.

Tak więc — zarówno z ilościowym (na miarę potrzeb) i technicznym rozwojem naszej telekomunikacji będziemy musieli jeszcze poczekać do lepszych czasów. W Krakowie pociesza nas jednak fakt, że od 1973 r., kiedy to rozpoczęliśmy generalną modernizację węzła komunikacyjnego, ów „krok do przodu” jest rzeczywiście duży. Wprawdzie z kilkumiesięcznym opóźnieniem (wynikłym nie z winy inwestora, lecz braku wspomnianych kabli i kłopotów Krakowskiego Przedsiębiorstwa Robót Telekomunikacyjnych) — abonenci z Podgórza otrzymają nareszcie pełnosprawne połączenia telefoniczne. Czekający w kolejce natomiast mogą mieć pewność, że po zakończeniu tej modernizacji (za kilka tygodni) znacznie szybciej zaczną ubywać z długiej listy nie załatwionych podań.

ADAM ŻARNOWSKI

Ropa naftowa utrapieniem

Odkrycie ropy naftowej nie zawsze jest źródłem radości. W śródmieściu Kolonii (RFN) na głębokości 10 m odkryto małe złożo ropy o zawartości około 1 miliona ton. Eksploatacja złoża okazała się nieopłacalna, ale trzeba było przystąpić do wydobycia ropy, bowiem zatrutowała ona jeszcze ważniejszą dla miasta wodę pitną.

Okiem socjologa

A jednak wielu wspaniałych

WUBIEGLA niedziela przedstawiono nam w TV dwa smakołyki (rzadkość w tych czasach): „Godzina z Jerzym Turowiczem” — redaktorem naczelnym „Tygodnika Powszechnego” i audycję z Jerzym Walorffem, znanym publicystą muzycznym. — „Jaki naprawdę jestem”.

Byłoby nietaktem przypominać kim są bohaterowie obu audycji, ale mam prawo także obowiązek skoro wymieniam te osoby, napisać dla czego to czynię. Po prostu podziwiam ich, za mądrość, konsekwencję, uczciwość. Każdy z nich przeszedł swoje, płacił cenę za swe poglądy, a mimo to ich nie zmienił, nie poszedł na łatwiejszy chleb. Pozostał przy swoim, wciąż pamiętając o wartościach nadrzędnych: filozoficznych, kulturowych czy narodowych, którym swą działalność podporządkowywał.

Teraz mają chwilę satysfakcji za lata walk, stresów, wyrzeczeń. Nie tylko oni, takich osób jest więcej. Zaczynają być spostrzegani i doceniani. Kim są? Oczywiście, przedstawicielami polskiej inteligencji.

Ale której inteligencji? Jest inteligencja na wsi i w mieście, wśród techników i humanistów, w partii i stronnictwach oraz w ugrupowaniach katolickich, w administracji państwowej, służbach publicznych i w środowiskach twórczych. Ta inteligencja nie ma już wspólnego pochodzenia i podobnej sytuacji społecznej. Więcej, różni się światopoglądem, poglądami politycznymi i aspiracjami, w zależności od tego do jakiej grupy należy. Operowanie pojęciem inteligencji w obecnych czasach jest bardzo ryzykowne, ale mimo tego chcę przeciwstawić się tezie o zanikającej roli inteligencji. A taka opinia zwłaszcza po wydarzeniach sierpniowych, jest coraz częściej powtarzana.

SI PRAWDA, realizatorami sierpniowego buntu byli robotnicy. Główną siłą ruchu odnowy, tak w „Solidarności” jak w partii, też są robotnicy. I to jest oczywiste. Inteligencja może się sto razy buntować i obrażać na władze i niczego nie zmienić, poza własną sytuację... Motorem zmian może być tylko klasa robotnicza — takie są prawidła rozwoju. Ale na świadomość tej klasy może wpływać właśnie inteligencja. I czyni to. Mało tego, wskazuje drogi skutecznego postępowania. Siłą narodu jest jego tożsamość, świadomość i kultura. Główny udział w jej tworzeniu ma, przynajmniej trzeba, inteligencja. Jeśli nie cała to jej grupa, jeśli nie obecna to poprzednie jej pokolenia. Wszystkie te argumenty nie mają być jednak panegirykami na jej cześć. Odwrotnie.

Z troską trzeba się pochylić nad tą, często bezsilną, warstwą społeczną, która poza wspomnianymi podziałami jest jeszcze rozbita na poszczególne pokolenia: najstarsze — jeszcze przedwojenne, średnie — kształtowane już po wojnie i to najmłodsze — wchodzące właśnie w życie.

WBREW pozorom, w naj- lepszej sytuacji jest chyba ta pierwsza grupa. Ci ludzie najwięcej przeszli, także przykrych momentów, ale mają twarde korzenie zapuszczone w tradycji, gruntownym wykształceniu, kulturze, spójnym systemie moralnym. Łatwiej im było, z takim zapleczem, przejść przez życie i jeśli już doszli do obecnych dni, to najczęściej wnosząc do naszej kultury autentyczne wartości. Może właśnie dlatego tak ich podziwiamy i pilnie słuchamy. Chcemy nauczyć się od nich tego czego nas nie nauczyło.

MARIAN NOWY



Generał Władysław Sikorski

(Dokończenie ze str. 5)

gicznych dla II Rzeczypospolitej dniach zamachu stanu (12—15. 5. 1926 r.) nie zaangażował się po żadnej z walczących stron, był bowiem przeciwko proklamowaniu wojny domowej. Piłsudski pozostawił Sikorskiego na stanowisku dowódcy OK Lwów, przydzielając mu na szefa sztabu — płk. Adama Koca (we Lwowie mówiono wówczas, że Piłsudski nakrył Sikorskiego kocem). Zwolniony z tego stanowiska 19. 3. 1928 r. w wieku 47 lat, pozostawał aż do wybuchu wojny w stanie nieczynnym, do dyspozycji ministra spraw wojskowych.

Po śmierci Piłsudskiego (12. 5. 1935 r.) dostrzegł Sikorski „...coraz to wyraźniej wołanie o nowy porządek w państwie”. Należał do czołowych osobistości opozycji antysanacyjnej. Był głównym inicjatorem i działaczem tzw. Frontu Morges (nazwa pochodzi od siedziby Ignacego Paderewskiego w Szwajcarskim mieście Morges), skupiającego wybitnych polityków odsuniętych przez sanację, m. in.: Ignacego Paderewskiego, Wincentego Witosa, Wojciecha Korfańskiego, Józefa Hallera, Karola Popiela.

Upadek Czechosłowacji w marcu 1939 r. zastał Sikorskiego we Francji. Orientując się, iż przychodzi kolej na Polskę, przyspieszył swój powrót do kraju. Miał nadzieję, że powierzone mu zostanie dowództwo armii na froncie. Po przybyciu do Warszawy podjął zabiegi o uzyskanie przydziału służbowego. Złożył w tej sprawie 24. 8. meldunek generalnemu inspektorowi sił zbrojnych, marszałkowi Edwardowi Rydzowi-Śmigłemu. Meldunek pozostał jednak bez odpowiedzi. Nadal pozostał Sikorski generałem do dyspozycji. 4. 9. napisał list do naczelnego wodza, Rydza-Śmigłego, prosząc o przydział bojowy. List wysłał przez zaufanego oficera, mjr. Juliana Malinowskiego.

Gdy jednak 12. 9. Sosnkowski dał mu odpowiedź odmowną i rzekł, by pojechał osobiście do Kwatery Głównej Naczelnego Wodza, udał się w pogoń za szybko zmieniającym miejscem postoju marszałkiem Rydzem-Śmigłym. Dopiero 17. 9. w Kosowie dogonił naczelnego wodza, który jednak nie znalazł dlań czasu, przyrzekł mu natomiast, że chętnie z nim porozmawia po przekroczeniu granicy w Rumunii.

Sikorski znalazł się w Rumunii 18. 9., jednak nie skorzystał z oferty przeprowadzenia rozmowy z Rydzem-Śmigłym. Z Bukaresztu udał się do Paryża. W dniu 28. 9. został mianowany dowódcą Wojska Polskiego we Francji, 30. 9. — prezesem Rady Ministrów i ministrem spraw wojskowych, a 7. 11. naczelnym wodzem Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.

W we Francji podjął Sikorski trud odbudowy armii i zapewnienia Polsce pozycji państwa suwerennego, kontynuującego walkę u boku zachodnich sprzymierzeńców. Wychodząc z założenia, że jedynym atutem na przyszłej konferencji pokojowej, która zdecyduje o granicach państwa polskiego, będą jego siły zbrojne, energicznie przystąpił do formowania z polskiej emigracji we Francji i uchodźczych mas żołnierskich oddziałów wojskowych.

Po agresji niemieckiej na Danię i Norwegię (9. 4. 1940 r.) — za jeszcze większą energią — kosziem pozostałych spraw, jakimi powinien się zajmować jako szef rządu — kontynuował tworzenie wojska, które w dniach klęski Francji w poważnym stopniu utracono.

18. 6. udał się do Londynu, by uzgodnić z Winstonelem Churchillem ewakuację z Francji do W. Brytanii osalanych oddziałów wojska i władz polskich. 5. 8. podpisał umowę wojskową polsko-brytyjską w sprawie odbudowy Polskich Sił Zbrojnych. Z taką samą energią jak przed rokiem przystąpił po raz drugi do odtworzenia armii polskiej.

W sferze polityki zagranicznej zapowiadał Sikorski kontynuację dążeń do zrealizowania federacji polsko-czechosłowackiej.

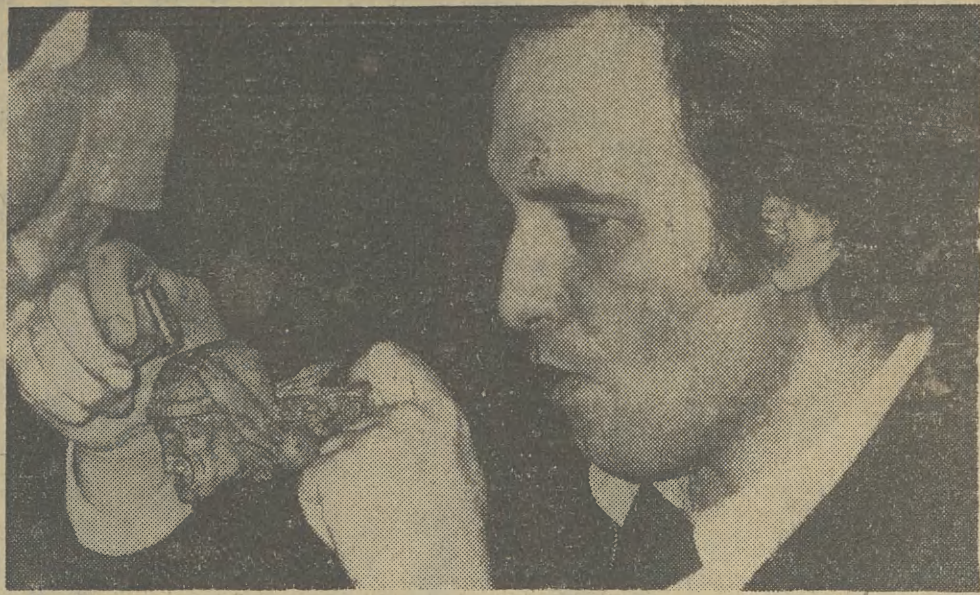
W podróż do Kanady i Stanów Zjednoczonych udał się Sikorski 24. 3. 1941 r. Zabiegał tam o poparcie dla polskiej sprawy 7. 4. przybył do Waszyngtonu i został przyjęty przez prezydenta Franklina Roosevelta.

Po wybuchu wojny radziecko-niemieckiej Sikorski, dążąc do normalizacji stosunków polsko-radzieckich, wbrew opozycji 30. 7. 1941 r. podpisał układ z rządem radzieckim. Układ ten został 14. 8. uzupełniony umową wojskową o utworzeniu Armii Polskiej w ZSRR. Oba akty stwarzały Sikorskiemu szanse rozbudowy Polskich Sił Zbrojnych nie tylko na terytorium ZSRR, lecz także na Zachodzie. W czasie wizyty w ZSRR, po przeprowadzeniu rozmów z Józefem Stalinem, podpisał 4. 12. 1941 r. deklarację o zacieśnieniu współpracy. Uzyskał również zgodę na ewakuację 25 tys. żołnierzy oraz na rozwinięcie Armii Polskiej w ZSRR do 6 dywizji piechoty.

W przeciwieństwie do większości polityków swego obozu zdawał sobie Sikorski sprawę z potrzeby kontynuowania procesu normalizacji w stosunkach z ZSRR. Wykazywany przez niego realizm w uformowaniu stosunków z ZSRR nie był jednak równoznaczny z całkowitym odcięciem się od tendencji antyradzieckich panujących w środowisku związanych z nim polityków. Ulegając naciskom tego środowiska, jak również w obawie o zagrożenie Armii Polskiej wskutek rozwijającej się na południowych obszarach ZSRR ofensywy niemieckiej, wyraził zgodę na jej wyprowadzenie na Środkowy Wschód.

A kcja przeciwko Sikorskiemu nasiliła się w oddziałach Armii Polskiej pod dowództwem gen. Władysława Andersa na Środkowym Wschodzie. Sytuacja ta skłoniła go do udania się na Środkowy Wschód, mimo wielu przetargów ze strony bliskich mu ludzi. 25. 5. 1943 r. wyruszył w swą ostatnią podróż. Nazajutrz przyleciał do Kairu, gdzie odbył rozmowy z gen. Andersem i ambasadorem Tadeuszem Romerem, po czym udał się do Iraku, gdzie przez kilkanaście dni inspekcjonował oddziały polskie i prowadził rozmowy polityczne. Następnym etapem podróży był Liban. 23. 6. w Bejrucie miał spotkanie z przedstawicielami polskich placówek dyplomatycznych działających w tym regionie świata. Po krótkim odpoczynku powrócił do Egiptu. 3. 7. wylądował w Gibraltarze. Następnego dnia, 4. 7. 1943 r. o godz. 23.07 „Liberator” AL 523, wchodzący w skład specjalnej eskadry obsługującej członków rządu brytyjskiego, wzbił się w powietrze. By po kilkunastu sekundach spaść do morza. Na pokładzie samolotu znajdowali się: premier rządu polskiego i naczelny wódz — gen. broni Władysław Sikorski, jego córka — Zofia Leśniowska, szef sztabu naczelnego wodza — gen. Tadeusz Klimecki, szef oddziału operacyjnego — płk Andrzej Marecki, pułkownik brytyjski Victor Cazalet i jeszcze kilka osób. Wszyscy — z wyjątkiem pilota kpt. Edwarda Prehali — zginęli. Przyczyną tej katastrofy nadal wywołują liczne komentarze i gwałtowne niekiedy spory.

Gen. Sikorski pośmiertnie odznaczony Orderem „Orła Białego”, pochowany został na cmentarzu lotników polskich w Newark pod Londynem.



Członkowie „klubu fajczarzy” w Madrycie są nie tylko wybredni co do gatunku tytoniu. Cenią sobie również oryginalny kształt tzw. główki fajki. CAF — EFE

Apel lekarzy

Stan wyjątkowy dla zdrowia

co apelują lekarze? Apelują o to, abyśmy w tych czasach, kiedy nie będziemy dostatecznie dobrze odżywieni, nie ułatwiali przyjscia choroby. Apelują, aby picie alkoholu ograniczyć do minimum, aby liczbę wypalanych papierosów ograniczyć do połowy, aby zażywać nieco więcej ruchu, aby starać się nie zastępować brakującego słońca ciepłego jedynie dietą mączno-kartoflaną. Taki jest dziś niezbędny program higieny życia, program dla naszych serc i płuc, dla naszych żołądków i wątroby.

Chce ten apel przypomnieć nam starą prawdę, że zdrowie, to nie jest tylko stan braku choroby. Można jeszcze nie być chorym, ale już bar-

Grające szczoteczki

Aby zachęcić dzieci do mycia zębów, francuski stomatolog z Marsylii wyprodukował... grającą szczoteczkę! Podczas mycia zębów, z jej trzonka wydobywa się jedna z trzech ulubionych przez francuskie dzieci piosenek. Szczoteczki cieszą się ogromnym powodzeniem, a ponieważ grają one tylko podczas czyszczenia zębów, dzieci to robią często i dokładnie.

Ciągle jeszcze publikuje prasa ten mądry i pełen troski apel — Apel Lekarzy Polskich. Mamy jednak ostatnio tak wiele apeli, tak gromkich i przekonujących, że ten, najosobiej nas dotyczący, aż strach pomyśleć, że przemienie bez echa.

dzo na chorobę podatnym. Takiej podatności sprzyja nadużywanie papierosów i alkoholu — zwłaszcza gdyśmy kiepsko odżywieni, takiej podatności sprzyja brak ruchu i niedotlenienie, sprzyja niedostrzeżeniu w naszej diecie warzyw i owoców.

Wiele mamy pretensji do naszej służby zdrowia, ale też, przynajmniej się, nie bardzo myślimy dajemy leczyć, nie kochamy profilaktyki. Ilekroć tylko wezwani na przesiewlenia kontrolne pozostaje co roku bez odzewu, iluż ludzi co rok skrupulatnie omija kontrolne badania, ileż matek bogatej i zje skierowania szkolnego lekarza do okulisty, dentystry logopedy, ortopedy. Ta statystyka wystawia nam fatalne świadectwo nie tylko zdrowia, ale świadectwo niefrasobliwości, żeby nie powiedzieć: marności — ciemnoty.

Jest więc z naszym zdrowiem w ogóle nie najlepiej, a zanoszą się na to, że dość długo trwać będą „naturalne warunki” sprzyjające inwazji

choroby, dość długo trwać może stan wyjątkowo sprzyjający chorobie — więc ogłoszmy stan wyjątkowy dla zdrowia. Taki stan wyjątkowy proponują właśnie lekarze. Proponują, to mało. Powiadają — „musicie pomóc sobie sami”.

I cóż z tego apelu? Wydaje się, że niewiele. Oczywiście, nie oczekujemy, że będzie się drukować listy tych obywateli, którzy już przestali nieco pić, nieco palić, a zaczęli spacerować. Nie oczekujemy deklaracji Ligi Kobiet, że w pełni popiera, ZSMP, że obejmie patronat nad tymi, którzy się przylączą. Ale z drugiej strony, jest to dość smutne, jeśli nie groźne nawet, że w związku z apelem lekarzy żadnej społecznej organizacji wyższej lub bardzo nawet wysokiej użyteczności — nie w związku z tym apelem nie przychodzi do głowy. Związek Nauczycielstwa Polskiego zajęły swoim zjazdem, podwyżkami, dobrymi warunkami nowej karty, ZSMP zjazdując jak zwykle zbyt ideologicznie, aby

Telefon guzikowy

Konstruktorzy radomskiej wytworni telefonów intensywnie pracują nad przygotowaniem do seryjnej produkcji aparatów z klawiaturą guzikową zamiast tarczy obrotowej. Prace te od dawna są zaawansowane, obecnie do ich przyspieszenia zmusza zawarty ostatnio kontrakt z Syrią na licencję uruchomienia montażowni i dostawy telefonów. Zakłada się, że w dostawach tych ok. 20 proc. stanowić będą aparaty klawiaturowe. Przeznaczone one będą wyłącznie na eksport, ponieważ zasadnicze ich wyposażenie — zespół pamięci elektronicznej — pochodzić ma z importu.

mieć czas na takie drobiazgi, harcerze, kurząc luki, sposobią się być może do kolejnych ważnych alertów, związku zawodowe... tam z nerwów kopci się najwięcej, studenci w środku dyskusji o autonomii, jakże tu ograniczać im swobodę palenia i picia..

Któż więc, jakże więc ma podjąć lekarski apel o stan wyjątkowy dla naszego zdrowia? Jasne! Wszyscy!

Alc czy milczenie wokół apelu oznaczać ma właśnie, że wszyscy go podjęli i szkoda gadać? Chyba nie. Więc przypomnijmy ten apel: Jeśli to przypomnienie sprawi, że jedna osoba ograniczyła picie i palenie — to już ten papier i druk, co do złotówki, z nadwyżką zwrócić się niechybnie.

ANDRZEJ TUMIALIS

Ulgą dla niewidomych

W Los Angeles wprowadzono duże ułatwienie dla niewidomych przechodniów. Na ruchliwych skrzyżowaniach, gdzie ruch sterowany jest światłami, wprowadzono sygnały głosowe. Przy zielonych światłach w kierunku północ — południe rozlega się przez megafony głos kukułki, przy kierunku wschód-zachód słychać ćwierkanie wróbi.

WYEPYTAJNE ZBIERANIE

Odnowa na własnym podwórku

Odnowa, odnowa — słowo to powtarza się we wszystkich rozmowach tak oficjalnych jak prywatnych, przy czym rozumie się pod nim na ogół sprawy najważniejsze, najcięższego kalibru, jak np. reforma gospodarcza, działalność „Solidarności”, samorządność rolników, problemy cenzury itp. Ale w sprawach wydawałoby się mniejszej wagi żadnej odnowy nie ma, ba, pojawiają się zjawiska wręcz jej przeciwne. Powiecie Państwo, drobiazgi, nie lub niewiele od nich zależy. Myślę trochę inaczej.

Jeśli wszędzie słyszy się nawoływania do oszczędności to czy można pogodzić się z setkami i tysiącami prywatnych rozmów telefonicznych, prowadzonych ze służbowych aparatów na rachunek przedsiębiorstwa? A jak nazwać wynoszone niemal legalnie z biur i urzędów różne drobiazgi w postaci długopisów, linijek, nawet lamp, wykreślanie żarówek itp. To weszło już w taki zwyczaj że nikt nie uważa tego za wykroczenie. Od tego pań-

stwo nie zbiednieje, a w domu się przyda.

Albo problem oszczędności benzyny. Wszyscy wiedzą, że mamy jej mało, że kosztuje, że zaprowadza się różne ostrzejsze reżimy w jej użytkowaniu, ale prywatnie, jeśli tylko się da, każdy stara się korzystać z wozu służbowego, choćby nawet miał swój własny pojazd. A to trzeba podrzucić bieliznę do prania, a to odwieźć dziecko, a to przywieźć teściową. Wprawdzie w tej dziedzinie, po licznych enuncjacjach kierowców na temat wożenia pań dyrektorowych na zakup, a panów dyrektorów na libacje, trochę zwyczaj ten zanika, ale nie ustępuje bez reszty. Po prostu wieloletnie przyzwyczajenie swoje czyni.

Kilka dni temu usłyszałam opowiadanie pewnej pani jak to u niej w biurze dyrektor, który nagle wszedł do jednego z pokoi — oczom nie chciał wierzyć. Na biurkach piętrzyły się stosy dzinsów, bluzeczek, sweterków i innych ciuchów. — Co się tu dzieje? — zapytał. — Kole-dzy dostali paczki więc sprzedają to czego nie potrzebują

— usłyszał w odpowiedzi. — Jak to, w godzinach służbowych? — zdziwił się szef. — A kiedy, jeśli wolno zapytać? — po godzinach to my idziemy do domu. — Ale przecież przez całe przedpołudnie było zebranie, więc kiedy właściwie pracujecie? — ciągnął dalej naiwny przełożony, ale odpowiedzi już nie otrzymał, bo któż by odpowiadał na takie niemiądre pytania.

Owe zebrania w godzinach pracy też ciągną się bez końca. I co najdziwniejsze, sami ich uczestnicy uważają, że to jest nie w porządku, że traci się czas, a nic z tego nie wynika, że cierpi na tym robota, a mimo to jest to zwyczaj powszechny i nikt nie odważa się położyć mu tamy, ani dyrekcja, ani organizacja związkowa, ani organizacja partyjna. Nic więc dziwnego, że obniżone już i tak plany nie są wykonywane, bo wszyscy wiecują czy trzeba czy też nie.

Znajomy, który powrócił niedawno z Nowego Jorku, rzuciwszy okiem na doszczętnie zapchaną tłumem ulicę

wiodące do Rynku Głównego i sam Rynek i to w czasie kiedy przynajmniej połowa z tych przechodniów powinna przebywać w pracy, powiedział, że w Nowym Jorku w analogicznych godzinach jest na ulicach niemal pusto, gdyż wszyscy pracują, a dopiero po zamknięciu biur i fabryk wylewa się na ulice istny potok. U nas natomiast wszystko czy niemal wszystko zalatwia się w godzinach pracy: stoi się w kolejkach, wykupuje przydziały na kartki, biega od sklepu do sklepu w poszukiwaniu czegoś, czego na ogół dostać nie można. A potem wraca na swoje siedzisko przy biurku i odpoczywa po owej gonitwie w pełni zadowolenia, że zakup załatwiony.

Proszę Państwa, jeśli już jesteśmy zwolennikami odnowy, to pamiętajmy o sobie samych, od których przecież najwięcej zależy i pracujemy uczciwie, nie zastanawiając się codziennymi kłopotami, które staramy się przezwyciężyć na cudzy koszt, bo w rezultacie jest to nasz własny interes.

MARIA KWIATKOWSKA

Na obozy i kolonie — bez kartek

Wyżywienie zapewnione ale cukru może być za mało

Wśród krakowskich harcerzy przygotowania do tegorocznej akcji letniej przebiegają podobnie jak w latach ubiegłych. Zaplanowano zorganizowanie ponad 200 obozów, w których uczestniczyć będzie 10.400 dzieci i młodzieży.

Najważniejsze dla nas jest to — mówi hm Andrzej Bednarczyk odpowiedzialny za wyjazdową akcję letnią w Chorągwi Krakowskiej ZHP — że wreszcie MHWiU podjęło szczęśliwą dla nas decyzję. Placówki będą zaopatrywane w towary na podstawie „Karty placówki wypoczynku dzieci i młodzieży”. Karty wypełnia, rejestruje i wydaje gminny dyrektor szkół lub inspektor oświaty i wychowania, właściwy dla terenu lokalizacji obozu. Upoważniony do odbioru karty jest kierownik lub intendent obozu. MHWiU w porozumieniu z MOiW przyjęło orientacyjne normy dzienne przypa-

dające na jednego uczestnika przy założeniu, że będą 4 posiłki dziennie. Mięso i przetwory mięsne — 150 g przy 3 dniach bezmięsnych, masło — 30 g, cukier i tłuszcze zwierzęce i roślinne — po 35 g, mąka, makaron — 60 g, kasze, ryż — 40 g, ryby i przetwory rybne — 35 g. Karta taka uprawnia również do nabycia pieczywa, warzyw i owoców, środków higieny osobistej i czystości, opału.

Pomimo zagwarantowania przydziału artykułów żywnościowych będziemy apelować do rodziców — mówi A. Bednarczyk — w sprawie kartek na cukier. W lecie można by dać dzieciom więcej kompotów, do tego trzeba cukru. Gdyby rodzice zgodzili się dać dziecku kartki na pół kg cukru, znacznie ułatwiłoby to sprawę.

W samym Krakowie rozwinęta będzie szeroko Niebozowa Akcja Letnia, przyjadą do nas

również dzieci wiejskie, dla których działać będzie specjalna stacja. Myślę, że nasze dzieci miło spędzą wakacje. (ms)

W kilku wierszach

WALNE ZEBRANIE członków Oddziału Krak. Pol. Tow. Geologicznego odbędzie się w poniedziałek, 18 bm, o godz. 16.45 przy ul. Oleandry 2a. Po zebraniu odczyt: dr inż. E. Jawor — „Aktualne kierunki poszukiwań węglowodorów w środkowej i zachodniej części zapadliska przedkarpaciego”.

*
W ZWIĄZKU z odwołaniem zakopiańskiego kabaretu „O Złote Rogi Kozicy” — Tow. Kult. Teatralnej w Krakowie odwołuje koncerty galowe przewidziane na poniedziałek 18 maja w Teatrze „Bagatela”. Biuro TKT — zwraca pieniądze za bilety.

*
W KRAKOWIE obraduje 3-dniowy Europejski Kongres Trzuskowy z udziałem ponad 150 najwybitniejszych teoretyków i klinicystów zajmujących się trzustką. Instytut Fizjologii krakowskiej Akademii Medycznej od 10 lat prowadzi badania, m. in. wspólnie z laureatem Nagrody Nobla — A. Shallym. Organizatorem Kongresu jest Europejski Klub Trzuskowy, którego prezydentem jest prof. dr hab. Stanisław Konturek z AM w Krakowie.

*
DOROCZNE Dni Ochrony Przeciwożarowej zainaugurują w sobotę uroczyste spotkanie władz miasta z przedstawicielami straży pożarnych. O godz. 19 w siedzibie Krakowskiej Komendy Straży Pożarnej odbędzie się przegląd oddziałów i dekoracja odznaczeniami. Odsłonięta też zostanie tablica upamiętniająca śmierć ogniomistrza Franciszka Głubczyka, który zginął na posterunku w czasie akcji pożarnej. (hs)



Laureaci konkursu na Książkę Roku o Krakowie

Oby takich książek było jak najwięcej

Wręczyliśmy nagrody autorom najlepszych cracovianów roku 1980

„Serdecznie gratuluję laureatom i dziękuję za tak piękne książki poświęcone naszemu miastu...” — z tymi słowami redaktor naczelny „Echa Krakowa” Teresa Stanisławska, wręczyła wczoraj w „Kuźnicy” nagrody i dyplomy autorom książek, które zostały nagrodzone i wyróżnione w naszym dorocznym konkursie na najlepsze cracoviana roku.

Przypomnijmy, że w tym roku do grona laureatów dołączyli: Jerzy BANACH — autor książki „Kraków malowniczy” (WL), dzieląc tę I nagrodę z red. Krystyną Zbijewską, autorką książki poświęconej Wypiańskiemu pt. „Orzeł w kurniku” (PIW).

Zbigniew JABŁOŃSKI i Jerzy GOT — autorzy „Dziejów teatru w Krakowie w latach 1781—1830” (WL) — są laureatami pierwszego wyróżnienia, natomiast drugie otrzymał Józef KORPAŁA za książkę „Karol

Estreicher (st.) twórca „Bibliografii polskiej” (Ossolineum). Specjalny dyplom odebrał wczoraj także dyrektor WL, przew. RN m. Krakowa — Andrzej KURZ, jako że tak właśnie uhonorowano WYDAWNICTWO LITERACKIE za szczególnie piękne wydanie książki „Kraków malowniczy”.

Specjalny dyplom odebrał wczoraj także dyrektor WL, przew. RN m. Krakowa — Andrzej KURZ, jako że tak właśnie uhonorowano WYDAWNICTWO LITERACKIE za szczególnie piękne wydanie książki „Kraków malowniczy”. Jerzy Banach — dziękując w imieniu laureatów porównał żartobliwie nagrodę „Echa Krakowa” z Nagrodą Nobla. Nobel to zaszczyt wielki, za różne jednak przyznawany rzeczy. Nagrodę „Echa”, tylko za słowa i myśli Krakowowi poświęcone a Kraków nam przecież — najbliższy...

Miło nam było także posłuchać refleksji autorki „Orła w kurniku”, debiutantki w tej formie literackiej — dziennikarki Krystyny Zbijewskiej i gratu-

lować książki koleżance po fachu.

Gratulacje laureatom oraz życzenia dalszego powodzenia całej konkursowej akcji złożyła także obecna na spotkaniu wiceprezydent Barbara GUZIK. Naszymi gośćmi na tym spotkaniu byli także członkowie jury przedstawiciele prasy oraz sekretarz KK PZPR — Jan BRONIEK. Następne spotkanie — za rok! (bn)

Fot. JADWIGA RUBIS

Krystyna Zbijewska

(Dokończenie ze str. 4)

tektora i przyjaciela. Ukryty dotąd w prywatnym mieszkaniu trafił on, jak wiadomo, do powstającego Muzeum Wypiańskiego.

— Nie obawia się Pani zarzutu, że ukazując prawdę o życiu Wypiańskiego odziera go, częściowo przynajmniej, z nimbu tajemniczości?

— Nie tak należy to patrzeć, ale raczej, że staram się przybliżyć człowieka. Nie wiem, czy utrzymywanie aureoli służy artyście, czy nie. Dla mnie człowiek i twórca stanowią zawsze jakąś spójną całość.

— „Orzeł w kurniku” jest Pani debiutem książkowym, ale jestem przekonana, że nie ostatnią Pani książką. Czego możemy oczekiwać od Pani pasji i talentu?

— Powiedziałbym raczej — od wielkiego zainteresowania postacią Wypiańskiego. Marzy mi się opisanie miejsc z Wypiańskim związanych. Mogłoby to być ogromnie ciekawym przewodnikiem po naszym mieście. Zbieram oczywiście materiały do drugiego tomu „Orła w kurniku”. Ostatnio na zamówienie telewizji napisałam 11 nowel, które będą podstawą scenariusza serialu o Wypiańskim.

— Czy tylko i zawsze już Wypiański?

— Nie, przygotowuję również monografię, pisaną właściwie wspólnie z bohaterką, naszej wielkiej aktorki — Zofii Jaroszewskiej. Bardzo bym chciała też ukończyć książkę o Aneri i Wojciechu Weissie. W końcu — pragnęłabym zdyskontować lata mojej pracy dziennikarskiej opisując życie i zazwyczaj bardzo ciekawe kontakty z różnymi wielkimi ludźmi polskiej i światowej kultury.

— Pani Krystyno, takich planów można tylko zazdrościć i życzyć aby wszystkie one i te, o których jeszcze nawet Pani sama nie wie, zostały spełnione.

Rozmawiała:

ELŻBIETA GRZEGORCZYK

Uwaga Czytelnicy

Dyżur naszego doradcy prawnego w sobotę 16 maja br. nie odbędzie się.

Następny dyżur — w sobotę 23 bm, w godz. 13—15 w Redakcji „Echa”, ul. Wiślna 2, pok. 29

**nie siedź w domu
IDZ NA WYCIECZKĘ**

Przed nami dwa kolejne dni wolne od pracy, najlepsza pora na wypocinek, na wyprawy turystyczne poza miasto. Oto nasze propozycje:

SOBOTA, 16 BM.

● wycieczka piesza pn. „**GOTYCKI ZAMEK W DEBNE**” — przejazd pociągami do Sterkowca (koło Brzeska) — Maszkowice — Dębno — Na Sokółce — Okocim — Białdolino — powrót koleją — 11 km spaceru czyli 11 punktów do Odnaki Turystyki Pieszej PTTK. Zbiórka o godz. 7.00 na Dworcu Głównym PKP

Konkurs dla młodych artystów

„Groteska” już raz organizowała taki konkurs i zaowocował on bardzo pięknym, wykonanym przez dziecko plakatem do „Królewny Śnieżki”. Tym razem proponuje rzecz podobną. Konkurs dla dzieci w wieku 4—12 lat na plakat do przedstawienia „Królowa Śniegu”. Andersena. Prace konkursowe można z całej Polski przesyłać do dnia 30 maja pod adresem: Teatr „Groteska” 31-121 Kraków, ul. Skarbowska 2. Projekt plakatu można wykonać dowolną techniką na papierze z dużych bloków rysunkowych.

Najlepszy projekt zostanie wydrukowany z podaniem nazwiska autora a ogłoszenie wyników konkursu i wręczenie nagród nastąpi w dniu premiery „Królewny Śniegu”. (bn)

w Krakowie (odjazd pociągu o godz. 7.35), bilety do Sterkowca, cena 19,20 zł.

NIEDZIELA, 17 BM.

● wycieczka piesza pn. „**NA GORĘ KAMIENIEC**” — przejazd pociągami do Wieliczki — Gr.ówki — Sygneczów — Podstolica — Góra Kamieniec (102 m n.p.m.) — Ochojno Górne — Wrząsowice — Konary — Włosań — Czarby Las — Las Bronaczowa — Radziszów — powrót koleją — 20 km wędrówki czyli 20 punktów do Odnaki Turystyki Pieszej PTTK. Zbiórka o godz. 6.50 na Dworcu Głównym PKP w Krakowie (odjazd pociągu o godz. 7.25), bilety do Wieliczki, cena 4,80 zł.

● wycieczka piesza pn. „**U WIERZYŃKA**” — przejazd pociągami do Wieliczki — Sledziejowice (dawna posiadłość rodu Wierzyńców) — Węgrze Wielkie — powrót koleją — 8 km spaceru czyli 8 punktów do Odnaki Turystyki Pieszej PTTK. Zbiórka o godz. 8.00 na Dworcu Głównym PKP w Krakowie (odjazd pociągu o godz. 8.30), bilety do Wieliczki, cena 4,90 zł.

● wycieczka górska pn. „**WYPRAWA NA ŻURAWNICĘ**” — przejazd pociągami do Zembrzy — Żurawnica (734 m n.p.m.) — Lachowice — 17 punktów do Górskiej Odnaki Turystycznej PTTK. Zbiórka o godz. 7.00 na dworcu PKP w Płaszowie (odjazd pociągu o godz. 7.35), bilety wycieczkowe (powrotne) do Suchej Beskidzkiej + dopłata z Lachowic do Suchej.

Zapraszamy!

(KAS)

muzyczny tydzień

„Requiem wojenne” Brittena

Choć wszelkie porównania są zawsze ryzykowne, rzec można śmiało, iż tym, czym dla XVIII-wiecznej Anglii był „Mesjasz” Haendla, tym dla współczesnych Anglików stało się „War Requiem” Benjamin Brittena. Ta uspaniała msza za poległych w II wojnie światowej, przyjmowana zawsze entuzjastycznie przez słuchaczy, przedstawiona zostanie w piątek (22 V godz. 19.30) i w sobotę (23 V godz. 18.00) w sali Filharmonii. W wykonaniu monumentalnego dzieła najwybitniejszego angielskiego kompozytora XX w. wezmą udział zespoły Filharmonii Krakowskiej (orkiestra i chóry — mieszani i chłopięcy), Capella Cracoviensis i trójce świątecznych solistów: Stefania Woytowicz, Bogdan Paprocki i Jerzy Mechliński. Tym ogromnym aparatem wykonawczym dyrygować będzie Karol Stryja.

Miłośnikom muzyki kameralnej polecamy w środę (20 V godz. 19.30) koncert w Srodmiejskim Ośrodku Kultury przy ul. Mikołajskiej 2 w wykonaniu Kwintetu Krakowskiego, założonego i kierowanego przez znanego kameralistę Alfreda Müllera. W programie Kwintet fortepianowy f-moll J. Brahmsa i Kwintet g-moll D. Szostakowicza.

Zwolennikom muzyki awangardowej przypominamy, że w czwartek (21 V godz. 19.30) w Auli Akademii Muzycznej przy ul. Basztowej 8 odbędzie się koncert muzyki elektronicznej.

Krakowski Teatr Muzyczny zaprasza na dwie kolejne opery: w poniedziałek (18 V godz. 19.15) na „Straszny dwór” St. Moniuszki i w niedzielę (24 V godz. 19.15) na „Carmen” G. Bizeta do sali Teatru im. J. Słowackiego. A w Operetce od środy (20—23 V godz. 19.15) „Książeczka czardasza” E. Kalmana, która weszła właśnie na afisz. (aw)

rozmowy przy herbacie PRZEŻYĆ CIĘŻKIE CZASY

Jeszcze niedawno pisaliśmy o tym, ile przybyło nam prywatnych kawiarni, barów, restauracji. Ich właściciele mieli ambitne plany m. in. przywrócenia naszej kuchni starych, dobrych tradycji. Dzisiaj te rozmowy z niedalekiej przeszłości brzmią zupełnie abstrakcyjnie. O tym, czy w obecnej sytuacji gospodarczej gastronomii prywatna ma w ogóle szansę istnienia rozmawiam z prezesem Wojewódzkiego Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług — EDMUNDEM OSIŃSKIM.

— Mieljny nadzieję, że szanse istnienia ma na pewno. Zresztą proszę sobie wyobrazić, że nawet przybyło nam ostatnio 15 nowych zakładów.

— To brzmi optymistycznie. A w jaki sposób one w ogóle egzystują?

— Sytuacja na pewno jest trudna, szczególnie, np. dla smażalni, które całą swoją działalność opierają na pieczeniu kiełbasy i kurczaków. Co do kiełbasy to wątpię, by tu mogło się szybko poprawić, liczę natomiast na to, że wreszcie załatwiona zostanie sprawa kurczaków. W ogóle może powiem o przydziałach jakimi dysponujemy. Otóż są one minimalne, ale np. restauracje mogą zaopatrywać się w mięso na wolnym rynku, nie mogą natomiast kupić wędlin, bo tych, po prostu, na wolnym rynku nie ma.

— Mówi Pan o mieście wolnorynkowym, ale ono kosztuje majątek, jak więc z cenami oferowanych posiłków?

— Muszą być oczywiście wyższe. Ale wiadomo, jeśli np. wyjedziemy na sobotnio-

niedzielną wycieczkę i uda nam się znaleźć restaurację, gdzie można w miłej atmosferze zjeść coś dobrego, to cena zaczyna być sprawą drugorzędną.

— Ale czy możemy się z tym zgodzić, by tylko lepiej sytuowani mieli prawo do wypoczynku w takich warunkach?

— Nie powinniśmy się z tym zgodzić w przyszłości, ale obecnie przyznaję, że nie widzę innego wyjścia.

— Chciałbym jednak wrócić jeszcze do sprawy przydziałów. Brakuje nam cukru. Mamy 1000 kg na miesiąc dla Krakowa, Wieliczki, Skawiny i Myślenic, a więc dla tych najważniejszych ośrodków, a to stanowiło za mało. Szczególnie, że dla reszty miejscowości mamy zaled-

wie 500 kg. Kłopoty są również z napojami chłodzącymi i z kawą. Obawiam się też o produkcję lodów tego lata, bo żeby otrzymać proszek do ich produkcji, trzeba przekazać do wytwórni (dwie są w kraju: w Kielcach i Poznaniu) cukier i mleko.

— Zostaje więc tylko produkcja prywatna?

— Tak, ale z czego?

— Proszę mi więc powiedzieć, jakim cudem w tej sytuacji, ktoś jeszcze w ogóle chce otwierać prywatny zakład?

— Ludzie wierzą, że musi się coś poprawić. Ale proszę sobie wyobrazić, że szczególnie przecież powstawaniu nowych zakładów występują stare, bo po prostu te nowe ograniczają ich przydziały.

— Panie prezesie, co raz

mniej optymizmu w tej naszej rozmowie.

— Myślę, że jednak nie jest tak źle, mamy 4700 miejsc konsumpcyjnych stałych i 800 sezonowych. W takim np. Myślenickiem jest aż 26 zakładów prywatnych, 5 w Niepołomicach, 2 w Zabierzowie. Mają więc turyści gdzie usiąść i jednak coś mogą zjeść. Staramy się najspawiedliwiej dzielić to, czym dysponujemy, no a poza tym otwierający zakład sam również musi wykazać inicjatywę jeśli chce przeżyć ciężkie czasy.

— A czy nie ma mowy o uzyskaniu jakiejś pomocy od władz?

— Pomocy to może nie, uważam tylko, że prywatna gastronomia powinna być tak samo traktowana jak uspołeczniona, szczególnie, że właśnie ona nie przynosi państwu deficytu, tylko zysk. A w ogóle uważam, że jak wszystkiego jest mało, podział sprawiedliwy tego co jest ma istotne znaczenie.

— Dziękuję za rozmowę

BOGUSŁAWA PAŁCZYŃSKA

KIEDY Co KIEDY gdzie Co gdzie? KIEDY

Table with 3 columns: PIATEK 15 MAJA, SOBOTA 16 MAJA, NIEDZIELA 17 MAJA. Sub-headers: Nadziel Zofii, Andrzejka Wieniczyńska, Weronika Brunona.

TEATRY

Piątek

Miniatura (pl. św. Duchy 2) 19.30 Dulle Griet (przedst. dla dorosłych)...

Sobota

Słowackiego 19.15 Brat naszego Boga. Miniatura 19.30 Czwartkowe damy...

Niedziela

Słowackiego 11 Brat naszego Boga (abonam. nieważne). Miniatura 19.30 Czwartkowe damy...

KINA

Piątek

Kiów 15.30, 18, 20.15 Cena strachu (USA, I. 18). Uciecha 15.45, 18, 20.15...

Sobota

Kiów 15.30, 18, 20.15 Cena strachu. Uciecha 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15...

Wierna żona. Pasaż 10, 11 Przygody Bolka i Lolka, 12, 14, 16, 18, 20...

Niedziela

Kiów 12 Przygody barona Münchhausena (fr. b.o.), 15.30, 18, 20.15 Cena strachu...

WYSTAWY-MUZEA

Piątek - Sobota - Niedziela

Wawel - komnaty (piąt. 12-18, sob. niedz. 10-15). Wawel zaginiony (piąt. 10-15.30, sob. niedz. niecz.)...

Sobota

Kiów 15.30, 18, 20.15 Cena strachu. Uciecha 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15...

go - Mój czas (piąt. sob. niedz. 10-17, KMPiK, Mały Rynek 4). Wyst. T. Wiktor - Transrealizm...

DYŻURY

Pogot. MO, tel. 97, Straż. Poż. 98, Tel. Ochrony Środow. 119-66, Pogot. Ratunkowe...

Piątek

Chir. Tryptitarska 11, Chir. dziec. Prokocim, Urolog, Grzegorzka 18...

Sobota

Chir. Kopernika 40, przypadki urazowe: Prądnicka 35, Chir. dziec. Prądnicka 35...

Niedziela

Chir., Chir. dziec. Urolog., Okulist. NH, os. Na Skarpie 65, Laryng, Kopernika 23a...

APTEKI

Piątek - Sobota - Niedziela

Krakowska 1, Pstrawskiego 94, Kazimierza Wielkiego 117, N. Hutka...

RÓŻNE

Zoo (Łasek Wolski) od 9-17. Ogród Botaniczny (Kopernika) od 9 do zmroku...

RADIO

Piątek I

Wiadomości: 15, 17.05, 19, 20, 21, 22, 23, 0.01, 1, 2, 3, 4, 5. 16.00 Meldunek...

Koncert zyczeń. 20.30 Mag. związkowy. 20.50 Uwaga! Badź przeżony na drodze...

Piątek II

Wiadomości: 21.30, 23.30. 16.00 Koncert dla miłośników muz. 16.40 Rep. na zamówienie...

Piątek III

Wiadomości: 17, 19.30, 22. 17.05 3 minuty dla kierowców. 17.10 W tonacji Trójki...

Piątek IV

Wiadomości: 16, 22.55. 16.05 Lekc. jęz. ros. 16.20 Śpiewa Niem. Banaszk. 16.25 Lekc. jęz. niem...

Sobota I

Wiadomości: 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 14.05, 15.05, 17, 19, 21, 22, 23, 0.01, 1, 2, 3, 4, 5. 6.00 Sygnały dnia...

Sobota II

Wiadomości: 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 15.30, 18.30, 21.30, 23.30. 7.35 Mag. Turyst. 7.55 Koncert poranny...

Sobota III

Wiadomości: 8, 10.30, 15, 17, 19.30, 22. 8.05 Wariacje na temat... 9 Dobrze urodzony...

Mularczyka. 22.45 Gra Zesp. Instrumentalnego K. Sadowskiego. 23 Wiersze Izahakiana...

Sobota IV

Wiadomości: 6, 12, 18, 22.55. 8.00 Utw. fortepian. B. Smetany (Stereo)...

Niedziela I

Wiadomości: 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 19, 21, 23, 0.01, 1, 2, 3, 4, 5. 8.25 Musicom. 9.05 Rad. Mag. Wojs. 10.05...

Niedziela II

Wiadomości: 7.30, 14.30, 18.30, 23.30. 8.20 Zawsze w niedzielę. 8.35 Koncert poranny...

Piątek I

14.55 Pr. dnia. 15 NURT - Praca - techn. 15.30 Dziennik. 15.45 Obiektyw. 16.05 Dla dzieci...

Piątek II

16.25 Jęz. franc. 16.55 Jęz. ros. 17.30 Jęz. ang. dla zaawansowanych. 18.00 Wielka niebieska kula...

Sobota I

6.00 TTR, RTSS Uprawa. 6.30 TTR, RTSS - Mech. 7.00 TTR, RTSS - Hod. 7.30 TTR, RTSS - Mech...

Sobota II

11.50 Pr. dnia. 11.55 Klasyczne pas de deux. 12.40 Zmartwychwstanie...

roskop reklam. 16.00 A. Michalowski i jego uczniowie grają Chopina. 16.30 Podróża, podróża...

Niedziela III

Wiadomości: 8.30, 14, 19.30, 22. 8.35 Komu pios. 9 Dobrze urodzony - odc. pow. J. Jesionowskiego...

Niedziela IV

Wiadomości: 7, 12, 16, 22.55. 8.05 Co słychać (Kr). 8.30 Widzi mi się - fel. (Kr). 8.40 Recital I. Dygasa...

Niedziela I

19.30 Dziennik TV. 20.00 Mag. turyst. 21. Niebezpieczny pościg (7 ośc.)...

Niedziela II

6.10 TTR, RTSS Hod. 6.40 TTR, RTSS - Mech. 7.10 Wiedza nasza szansą. 7.30 Alarm przeciwpożarowy...

Niedziela II

9.40 Pr. dnia. 9.45 Krótkofalowy - pr. wojsk. 10.15 Punkt widzenia (3). 11.05 Przeboje tyg. 12.05...

Poniedziałek I

13.30 TTR, RTSS, Jęz. polski. 14.00 TTR, RTSS - Matematyka. 14.55 Pr. dnia. 15.00 NURT - Psychologia. 15.30 Dziennik. 15.45 Obiektyw (Kraków). 16.00 Wyścig Pokoju (X etap). 16.50 Dla dzieci: Zwierzyniec. 17.20 „Cztery pancerni i pies” (17) - „Klin”. 18.15 Krok po kroku - Wywłaszczenie. 18.50 Dobranoc. 19.00 Echa stadionów. 19.30 Dziennik TV. 20.00 Roln. rozmowy. 20.10 Teatr TV: Pierre de Marivaux - „Igraszki trafu i miłości”. 21.35 Ballady o Monte Cassino. 22.20 Kron. Wyścigu Pokoju. 22.35 Dziennik.

Poniedziałek II

16.25 Pr. dnia. 16.30 Jęz. ros. 17.00 Jęz. franc. 17.30 Jęz. ang. dla zaawansowanych. 18.00 STUDIO BIS. 19.00 Kronika (Kr). 19.30 Dziennik TV. 20.00 STUDIO BIS (c.d.). 22.00 24 godziny. 22.10 „Ostatni liść” - dram. obycz. TP.

Wtorek I

6.00 TTR, RTSS - Jęz. polski. 6.30 TTR, RTSS - Matematyka. 9.00 Jęz. polski, kl. 1 lic. 11.00 Wych. plast. kl. 3. 12.50 Rodzina w spóźnie, kl. 1-2 lic. 13.30 TTR, RTSS - Matematyka. 14.00 TTR - Uprawa. 14.30 TV w sprawie miliardów. 14.55 Pr. dnia. 15.00 Telewizyjny Klub Seniora. 15.30 Dziennik. 15.45 Obiektyw. 16.00 Wyścig Pokoju (etap XI). 17.15 PKF. 17.25 Interstudio. 18.00 Mag. C. D. N. 18.50 Dobranoc. 19.00 Camera. 19.30 Dziennik TV. 20.15 Studio sport: Piłka nożna RFN - Brazylia, w przerwie ok. 20.45 - Kronika Wyścigu Pokoju. 22.05 Forum ekonomistów. 22.50 Właściwy człowiek - Z próżnego i Salomon... 23.25 Dziennik. 23.40 TV w sprawie miliardów.

Wtorek II

Dwójka dla drugiej zmiany. 10.00 Spotkanie lit. 10.30 Wieczór film. 16.25 Pr. dnia. 16.30 Jęz. ros. 17.00 Jęz. franc. 17.30 Jęz. ang. dla zaawansowanych. 18.00 TV w sprawie miliardów.

tygodniowy program TV

(Od 18 do 25 maja 1981 r.)

Cała naprzód. 18.30 Spotkania lit. 19.00 Kronika (Kr). 19.30 Dziennik TV. 20.00 Antykwiariat - Początek czasu teraźniejszego. 20.30 Wtorek melomana. 21.30 24 godziny. 21.40 Wieczór film.

Sroda I

6.00 TTR, RTSS - Matematyka. 6.30 TTR - Uprawa. 9.00 Chemia, kl. 7. 9.55 Praca - Techn., kl. 1. 13.30 TTR, RTSS - Chemia. 14.00 TTR, RTSS - Biol. 14.30 TV w sprawie miliardów. 14.55 Pr. dnia. 15.00 NURT - Jęz. polski. 15.30 Dziennik. 15.45 Obiektyw. 16.00 Wyścig Pokoju (XIII etap). 17.20 Dla dzieci: Michałki. 17.50 Losowanie Express i Małego Lotka. 18.00 Dom i my. 18.20 Klub dobrej książki. 18.50 Dobranoc. 19.00 „Wyspy Hiszpanii” - Tenerie. 19.30 Dziennik TV. 20.00 Przed IX Zjazdem PZPR. 21.00 Kron. IX

ścisła Pokoju. 21.20 Generał W. Sikorski - Wspomnienie i legenda. 22.05 Dziennik. 22.20 TV w sprawie miliardów.

Sroda II

Dwójka dla drugiej zmiany. 10.00 „Przygoda nad Morzem Czarnym” (2). 11.00 Generał W. Sikorski - Wspomnienie i legenda. 16.10 Pr. dnia. 16.15 Jęz. ros. 16.45 Jęz. franc. 17.20 TWP - Tajemnice sprawnego działania. 17.50 „Przygoda nad Morzem Czarnym” - kom. sensac. rumuński. 19.00 Kronika (Kr). 19.30 Dziennik TV. KOSMOS 20.00 W 80 minut dookoła świata. 20.25 „Indiański maraton” - film T. Halika. 20.35 Wycieczka na orbitę - prom kosmiczny i co dalej...? 21.05 U kresu sił - Mięśniolotem przez kanał La Manche. 21.15 Zagadka starożytnych mapy. 21.30 24 godziny.

21.40 Tłok na Atlantyku. 22.10 Doganiając wiek XX. 22.30 Szalone rekordy.

Czwartek I

6.00 TTR, RTSS - Chemia. 6.30 TTR, RTSS - Biologia. 9.00 Jęz. polski, kl. 1 lic. 11.00 Jęz. polski, kl. 8. 11.55 Nauka o człowieku, kl. 8. 13.30 TTR, RTSS - Fiz. 14.00 TTR - Hod. 14.30 TV w sprawie miliardów. 15.00 Pr. dnia. 15.05 Turniej zastępowych. 15.35 Dziennik. 15.50 Obiektyw. 16.05 Wyścig Pokoju (XIII i XIV etap). 17.30 Czwartek TDC. 18.15 Mag. lotniczy. 18.50 Dobranoc. 19.00 Sonda - Równowaga. 19.30 Dziennik TV. 20.15 „Każdemu swoje” - włoski film krym. 21.50 Pegaz. 22.35 Kron. Wyścigu Pokoju. 22.50 Progr. public. 23.20 Dziennik. 23.35 TV w sprawie miliardów.

Czwartek II

Dwójka dla drugiej zmiany. 10.00 Pr. morski. 10.30 Mag. lotniczy. 11.00 Sonda - Równowaga. 16.25 Pr. dnia. 16.30 Jęz. franc. 17.30 Jęz. ang. dla za-

awansowanych. 18.00 Pr. morski. 18.30 Pr. na dziś i jutro. 19.00 Kronika (Kr). 19.30 Dziennik TV. 20.00 NURT - Jęz. polski. 20.30 NURT - Praca - Techn. 21.00 NURT - Psychologia. 21.30 24 godziny. 21.40 Wieczory Chopinowskie. 22.10 „Obrońcy” - „Ładunek platyny” - film krym. 22.35 Bez recepty.

Piątek I

6.00 TTR, RTSS - Fiz. 6.30 TTR - Hod. 9.00 Progr. dla kl. 4. 11.00 Wych. obywatelskie, kl. 7. 12.50 Geogr. kl. 8. 13.30 TTR - Hod. 14.00 TTR - Uprawa. 15.10 Red. szkolna zapowiada. 15.25 NURT - Praca - Techn. 15.55 Pr. dnia. 16.00 Dziennik. 16.15 Obiektyw. 16.30 Dla dzieci: Piątek z Pankracym. 17.00 Mag. motoryzacyjny. 17.20 „Arseen Lupin” - „Kasa pancerna pani Imbert”. 18.15 Skarbiec. 18.50 Dobranoc. 19.00 Monitor rządowy. 19.30 Dziennik TV. 20.15 Roln. rozmowy. 20.25 „Człowiek z marmuru” - reż. A. Wajda. 23.00 Listy o gospodarce. 23.45 Dziennik.

PRACA

PANIA do opieki nad 2-letnią dziewczynką przyjm. Rydla 20.32. FRYZJERA lub fryzjerkę męską przyjmie zaraz zakład fryzjerski, Stanisława Sender, Prądnicka 4. ŚLUSARZA, może być rencista - zatrudni zakład - Mieczysław Kołodziejczyk, Kraków - Opatkowice, ul. Jerzego Smoleńskiego 16.

EKSPEDIENTKĘ zatrudni zaraz sklep agencji elektromechanicznej. Kraków, tel. 731-22 wew. 271, godz. 19-21, Olszański.

DWOCH solidnych pracowników, również rencistów - zatrudni stacja obsługi samochodów - Marek Kręzel, Kraków, al. Planu 6-letniego 104, tel. 496-61.

TRZECH pracowników zatrudni zakład stolarski - Józef Brodowski, Kraków, os. Piaski, ul. Łużycka 49/6, g-67403

SOLIDNA Kobieta, lat około 40, zatrudni kiosk gastronomiczny - Debińska, Kraków, Rusznikarska.

MURARZA i pomocników murarskich przyjmie zakład rzemieślniczy - Michał Miarczyński, ul. Na Błonie 13A/108, tel. 717-11 (po południu), g-67336

PRACOWNIKA zatrudni sklep - Łodziński, Piłsudskiego 36.

PRACOWNIKA solidnego i uczelnianego zatrudni zaraz firma drobiu - Tadeusz Czekał, 30-376 Kraków, ul. Tyniecka 113c.

NAUKA

MATEMATYKA, chemia - korepetycji udziela mgr Mrugałska, tel. 343-43, g-67494

MATEMATYKA, fizyka - mgr inż. Swolki, tel. 158-86, po 17-tej.

POLSKI, francuski, teologia - korepetycje - Morawczyńska, telefon 755-66, pokój 305 A.

RADA UCZELNIANA SZSP AGH organizuje

KURS PRZYGOTOWAWCZY DLA KANDYDATÓW NA WYŻSZE UCZELNIE.

Informacje i wpisy Sekretariat RZ SZSP AGH, AL. MICKIEWICZA 39, 30-059 Kraków, tel. 319-65, w godz. 10-15. DO DNIA 24 MAJA 1981 R.

MATRYMONIALNE

WOLNA, technik, pozna naprawę interesującego Pana, bez narogów, wzrostu średniego, do lat 42. Cel matrymonialny. Oferty 67001 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

KUPNO

KAROSERIE do Fiata 126p kupię. Oferty 67702 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

GARAŻ wynajmę lub kupię. Oferty 67552 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

TAKSOMETR kupię. Tel. 844-28, wieczorem, g-67498

CEMENT kupię. Oferty 67495 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

2000 BONÓW PeKaO kupię. Tel. 185-01, do południa.

KAROSERIE Seata kupię. Telefon 208-60, g-37587

URZĄDZENIE do nagrywania, minimum 5 kaset, kupię natychmiast lub zlecę wykonanie. Oferty 67624 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

VOLKSWAGEN 1303 S kupię. Telefon 252-94, g-67749

PIERŚCIONEK z brylantem, złota bransoletka - kupię. Telefon grzeźnościowy 809-74.

ZDECYDOWANIE kupię zakład fryzjerski. Oferty 67553 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

DUŻE, stare szafy biblioteczne - kupię. Tel. 257-70.

FOTEL na biegunach kupię. Tel. 678-06, g-67493

PIANINO do nauki - kupię. Telefon 185-80, g-66952

AKUMULATOR - kupię. Telefon 101-45, g-56864

BRYLANT kupię. Oferty 67384 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

KAROSERIE Zastawy 1100p, - z uszkodzonym przodem - kupię. Tel. 754-69, po godz. 20.

BŁOTNIKI przednie oraz drzwi do Wartburga 353 - kupię. Tel. 803-73, g-67192

SPRZEDAŻ

FLIPPERY sprzedam. Oferty 67720 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

FIAT 125p 1500, rok 1976, sprzedam. Ul. Radockiego 9/3, po godz. 17, g-67576

MEBLE - komplet stołowy „Kalifornia”, atrakcyjne, zielone - drogo sprzedam. Oferty 67560 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

WARTBURG 353, rok 1973, 28 000 km - sprzedam. Tel. 470-77, po godz. 20, g-67554

PG-12 oraz perski kilim 133x250 cm - sprzedam. Oferty 67553 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

SYRENE 104, rok 1972, zarejestrowany - sprzedam. Telefon 819-70, po godz. 19, g-67598

FORD Transit, osob.-towarowy (6 osób + 600 kg) - sprzedam. Ul. Anieli Krzywoj 17/5, g-67492

SAMOCHOŁ Tarpan, rok prod 1977, listopad - zamienię na Fiata 125p lub sprzedam. Marian Zieliński, Balice 187.

KOMPLET mebli używanych, w bardzo dobrym stanie, oraz 54 m² lenteksu parkietopodobnego - sprzedam. Piastowska 50/59, tel. 270-22 wew. 57-61 (wieczorem).

SREBRNA zastawa, zryndol, obrazy, serwis kobaltowy, zegarek kieszonkowy, korale - sprzedam. Oferty 67467 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

FIAT 126p, 1980, przebieg 11 000 km - sprzedam, Kraków, os. Akadjo- we 6/37, g-67489

PIEC gazowy 2,5 m² - odstąpię. Oferty 67478 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

PIANINO, Zastawę 750 - sprzedam. Tel. 407-74, g-67525

TAKSOMETR „Poltax-2” sprzedam. Kraków, ul. Podhalańska 24.

ŁADĘ 1500, listopad 1977 i Fiata 125p nowego - sprzedam. Ogładać: Kraków, parking, ul. Grottegera, po godz. 16.

OBRAZKI sprzedam. Tel. 400-32, godz. 7-14, g-67493

SYRENE 104, po remoncie, z nowym nadwoziem 105 - okazynie sprzedam. Kaczmarczyk, Wieliczka - Bogucice, ul. Winnicka 35.

WOLGA M-21, rok 1965, sprzedam. Kraków, ul. Gersona 2a, Kawala.

SILNIK 1600 ccm, 98 KM oraz skrzynię 5-biegową - sprzedam. Kraków, tel. 814-64.

FORD Taunus 1300 combi, jacht żaglowy - sprzedam. Tel. 705-30.

FIATA 125, rocznik 1976 - okazynie sprzedam. Tel. 837-38, wieczorem, g-66915

ŁADĘ 1500, rok 1977 - grudzień - sprzedam. Ogładać: Kraków, Sebastiana 30/5a, wieczorem.

FELGI 6,5 cala z oponami 215x13 - sprzedam. Telefon 745-94.

RADIOMAGNETOFON z adaptorem, stereo, nowy, produkcji RFN - sprzedam. Kraków, telefon 335-41, g-66866

TRABANT 601, r. 1972 - sprzedam. Telefon 637-20 wew. 241, g-67188

BONY PeKaO sprzedam. Oferty 67288 „Prasa” Kraków, Wisła 2

VW - Variant 1800 L sprzedam. Prądnicka 95/30, g-67112

FIAT 125p, rok 1976, stan bardzo dobry - sprzedam. Zakład Flisarski, ul. Krakowska 29.

WARSZAWĘ, gornozaworową, po remoncie - sprzedam. Tel. 376-66.

2 SZAFY dwudrzwiowe, fornir lśniący - sprzedam. Telefon 355-70.

MASZYNE dziewiarską „Simac”, grę telewizyjną, korale chalcodony - sprzedam. Telefon 824-33.

VOLVO 164 sprzedam, zamienię na mniejszy. Piaski Wielkie, ul. Podeworzecze 12/1.

MSH-101, nowy - sprzedam. Tel. 722-77, g-67759

ORGANY „Junost-70” sprzedam. Tel. 847-98, g-67738

DYWANY: Kowary 2x3 m, egipski 2x3 m - sprzedam. Telefon 106-24, wieczorem.

MEBLE stylowe, różne - sprzedam. Tel. 249-93, godz. 19-20.

PRZYCZEPE bagażowa, nowa, mała do samochodu osobowego - sprzedam. Tel. 194-36, godz. 16-18.

SILNIK „Skody S 100” sprzedam. Telefon 381-97, g-67255

WS-503, WS-303 sprzedam. Na Stoku 14/23, g-67211

POLONEZ 1500, rok produkcji 1973 oraz silnik kompletny do Wólgi M-20 - sprzedam. Tel. 728-90, po godz. 16.

OKAZJA! Większa ilość wlny „Simil mohair” - sprzedam. Oferty 67274 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

NOWY motorower Simson Schwalbe okazynie sprzedam. Tel. 608-09.

CZEŚCI zamienne do samochodów Ford Taunus 17 i 20M, oraz Wartburga 312 - sprzedam. Piotr Niewiadomski, Kraków, Siemiradzkiego 20A/3, g-67492

SAMOCHOŁ sportowy „Aero-30”, rok 1936 sprzedam. Kraków, ul. Zwycięstwa 17/5.

FIAT 126p, rok 1980, gitarę basową „Ibanez” - sprzedam. Marchlewskiego 33/11, godz. 17-19.

NOWY automat NRD do lodów włoskich lub mało używany - sprzedam. Skawina, tel. 609.

FIAT 126p 600, listopad 1978, przebieg 24 000 km oraz wózek ciężki austriacki „Jeans” - sprzedam. Kraków, ul. Pigońa 4/16.

KAROSERIE Łady sprzedam lub kupię rozbitą. Tel. 161-67.

PIEKNA suknie ślubna na szpuli osobę sprzedam. Tel. 388-09.

PIERŚCIONEK z brylantem - sprzedam. Oferty 67458 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

LAKIER, prod. RFN, jasnowisniowy - sprzedam. Kraków, ul. Praska 42/1, g-67435

FLIZY sprzedam. Wieliczka, ul. Krzewskiego 17 a.

„PHILIPS” - radiomagnetofon kasetowy oraz mała tokarenka stołowa - sprzedam. Kraków, tel. 178-78, g-67402

ROZPOCZĘTA budowę kiosku ogólnospółzycowego - sprzedam. Oferty 67347 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

WARSZAWA 223, rok 1972, stan dobry, taksometr „Halda” zalegalizowany - sprzedam. Zbigniew Poppielak, Kraków, ul. Stradom 1/8, wieczorem, g-67432

OKAZJA! Fiat 125p z taksometrem „Halda”, nowy - sprzedam. Kraków, Chełmońskiego 4/63, po 19-tej, g-67398

PALME „Feniks”, duża - sprzedam. Tel. 721-11 wew. 194, po godz. 18, g-67329

OKAZYJNIE sprzedam Fiata 125p, rok 1990, Nysę towos, rok 1979. Kraków, Zmujdzka 8.

FIAT 125p, rok 1980, wersja francuska, sprzedam lub zamienię na „malucha”. Ul. Rynek Falecki 7/1, po godz. 17, g-67180

PIEC do ciepłarni - 10 m grzewczych - sprzedam. Telefon 655/65 (po godzinie 20), g-67188

TUNER TSH 113, wzmacniacz PA 3511 - sprzedam. Tel. 410-81

FIATA 125p, fabrycznie nowego - sprzedam. Nowa Huta, os. Złotego Wieku 43/11, po południu

FLIZY sprzedam. Tel. 806-36, do godz. 21, g-67726

TRABANTA combi w dobrym stanie tanio sprzedam. Kraków - Prokocim, ul. Jasńskiego 15/2, po 15-tej g-67732

LOKALE

SZCZECIN-centrum! Trzypokojowe, kwaterekowe, telefon zamienię na Kraków (chętnie Nowa Huta) telefon 457-57.

PILNIE poszukuje garsonieri, M-2 (czynsz z góry) lub pokoju samodzielnego, z czyszmem miesiecznym. Oferty 67322 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

POSZUKUJE garsonieri lub pokoju z kuchnią w okolicy Olsza II, Ugorek, Prądnik Czerwony. Czynsz miesieczny. Oferty 67715 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

MŁODE małżeństwo poszukuje samodzielnego mieszkania. Czynsz płatny z góry. Wiadomość: tel. 838-75, wieczorem.

MAŁŻEŃSTWO poszukuje zaraz samodzielnego mieszkania. Chętnie w Nowej Hucie. Oferty 67309 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

PILNIE kupię mieszkanie własnościowe. Tel. 713-33-wewn. 162.

KOMFORTOWE mieszkanie 116 m² centrum - zamienię na dwa 1- i 2-pokojowe, komfortowe, centrum. Oferty 67468 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

KOZŁÓWEK! Garsoniere superkomfortowa, 35 m² (2 pokoje) - zamienię na większe. Oferty 67734 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

DOZORCOSTWO, centrum, z dużym mieszkaniem służbowym zamienię na mniejsze. Oferty 67639 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

MIESZKANIE 3-4 pokojowe, własnościowe kupię, może być do remontu. W rozliczeniu dom, ewentualnie 2-pokojowe własnościowe. Oferty 67761 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem wynajmie lub kupi małe mieszkanie. Chętnie w Wieliczce. Oferty 67761 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 3-pokojowe, osiedle Bieżanów. Najchętniej rodzimie. Oferty 67816 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

CZŁONEK spółdzielni mieszkaniowej poszukuje pokoju lub garsonieri w Krakowie. Oferty 67918 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

BIAŁOPRĄDNIKA! Trzypokojowe superkomfortowe M-4, spółdzielcze - zamienię na dwa mieszkania oddzielne. Oferty 67427 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

SPRZEDAM 4-pokojowe mieszkanie własnościowe, Mistrzejowice. Oferty 67425 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

KOZŁÓWEK! Własnościowe dwa pokoje, jasna kuchnia, 47 m² - sprzedam. Oferty 66992 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

POSZUKUJE pilnie lokalu sklepowego z zapleczem, w centrum Krakowa. Warunki, bardzo dobre - do uzgodnienia. Oferty 66820 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

GARSONIERY umeblowanej poszukuję. Oferty 66897 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

PAN w sile wieku, pracujący, poszukuje samodzielnego mieszkania. Oferty 67088 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

PAWILON, 25 m², siła woda, gaz - sprzedam. Oferty 66868 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

SPRZEDAM garsoniere własnościową. Tel. grzeźnościowy 350-60.

SPRZEDAM mieszkanie własnościowe. Kraków, os. Strusia 7/108

P. OJ z kuchnią w dom

Czekamy na dobry występ Wisły



PILKARZE zbliżają się powoli do końca ligowego sezonu, pozostało im jeszcze do rozegrania po sześć kolejek spotkań, rywalizacja o miejsca tak na górze jak i w dole tabeli zaostrza się, punkty są coraz to wartościowsze. Poziom rozgrywek nie jest jednak wysoki, wiele pojedynków nie przynosi większych emocji, stąd ciągle oczekiwania kibiców, że może nareszcie...

Z takim też nastawieniem wybierają się jutro na mecz przy ul. Reymonta zwolennicy „Białej gwiazdy”. Piłkarze Wisły są wysoko w tabeli, na trzeciej pozycji, mają szansę i to dość spore, na wywalczenie mistrzowskiego tytułu, kibice ciesząc się z takiego obrotu sprawy wciąż jednak czekają na

występ podopiecznych Lucjana Franczaka, który pozwoli im przeżyć wielkie emocje, da pełnię zadowolenia z gry drużyny krakowskiej.

Rywal wiślaków — gdyński Bałtyk jest jedną z rewelacji rozgrywek. Przypomnijmy, iż zespół ten awansował dopiero do ekstraklasy i radzi w niej sobie nadspodziewanie dobrze, plasując się od miesięcy w ścisłej czołówce. Piłkarze z Gdyni są obecnie na 4 miejscu tabeli, mając o 2 punkty mniej od krakowian, prezentują grę solidną, zaangażowaną, walczą z pasją o punkty z każdym, najbardziej nawet renomowanym rywalem.

Wszystko to pozwala mieć nadzieję, na dobry mecz, na wiele emocji, interesujących akcji obu zespołów. Może tym razem piłkarze krakowscy zagrają wreszcie tak jak tego od nich oczekujemy, może... W każdym razie sądzę, iż warto wybrać się w sobotnie popołudnie na stadion Wisły.

Najciekawszym meczem tej serii gier będzie bez wątpienia pojedynek łódzki, w którym lider tabeli Widzew podejmować będzie drugą w klasyfikacji drużynę — warszawską Legię. Kto wie czy nie będzie to mecz o mistrzowski tytuł.

A oto zestawienie par dwuzastawnych piątej kolejki (w nawiasach wyniki jesiennych spotkań): Wisła — Bałtyk (0:1) —

sędziuje p. J. Banasz z Katowic, Widzew — Legia (0:0), Ruch — Szombierki (1:3), Zagłębie — Śląsk (1:2), Lech — Górnik (0:0), Odra — Stal (0:2), Arka — ŁKS (1:1), Motor — Zawisza (1:2).

Po raz drugi z rzędu, przed własną widownią, wystąpią piłkarze II-ligowej Cracovii. Ostatnie zwycięstwo, nad liderem rozgrywek warszawską Gwardią mocno podniosło na duchu kibiców tego zespołu. Teraz podejmują Radomiaka, z którym w pierwszej rundzie zremisowali 1:1. Kibice liczą na wygraną krakowian i miejmy nadzieję, że się nie zawiodą.

Przed bardzo trudną próbą stają natomiast zawodnicy Hutnika, Przyjdzie im grać w stolnicy przeciwko Gwardii i jeśli marzą o awansie do ekstraklasy muszą mecz wygrać. Faworytami będą gospodarze, lecz w piłce wszystko jest możliwe. Czekamy więc z niepokojem ale i nadzieją na wieści ze stolicy, trzymając zaciśnięte pięści za powodzenie łutnickiej drużyny. (lang)

W III lidze

W NAJBLIŻSZA niedzielę piłkarze Garbarni rozegrają na własnym boisku kolejny pojedynek trzecioliigowy, w którym zmierzą się z debiutującym Igloopolem. Choć rywal krakowian zajmuje miejsce w końcu tabeli, jest przedostatni z dorobkiem 14 pkt., „garbarze” mogą mieć kłopoty z odniesieniem zwycięstwa. Wystąpią bowiem bez dwóch czołowych zawodników — kontuzjowanego B. Stolzycy i pauzującego za czerwona kartkę, otrzymaną w meczu z Avią, M. Śmiałka.

Pozostałe spotkania: Glinik — Orzeł, Karpaty — Sandecja, Wisłoka — Korona, Stal N. Dęba — Avia, Siarka — BKS Bielsko, Stal Niewiadów — Lechia, pauzuje — Lublinianka.

Pocztówka z Wyścigu Pokoju

od red. A. Ślusarczyka

PRAGA powitała nas słoneczną pogodą, choć nie jest tak upalnie jak w poprzednich dniach. Na trasie etapu prowadzącego z Karlovych Varów padał nawet okresami drobny deszcz, co kolarze przyjęli ze znaczną ulgą, gdyż liczne wzniesienia na trasie dawały im się porządnie we znaki. Przy kolacji komentowaliśmy jeszcze przebieg walki na tym trudnym odcinku. Cieszyła nasza postawa Michalaka, ale wszyscy byli zgodni, że z dwójką uciekinierów powinien być się zabrać Jankiewicz, który ma największe szanse na dobre miejsce w klasyfikacji indywidualnej. Smucilo natomiast wycofanie się Pożaka, którego całkiem opuściły siły. Już po kilku początkowych kilometrach Polak pozostał daleko za pelotonem i nie był w stanie go dogonić. Wsiadł więc w wóz z napisem „koniec wyścigu” i w ten sposób na trasie pozostała już tylko piątka Polaków.

Dziś uczestnicy Wyścigu Pokoju będą mieli okazję zapoznać się z trasą tegorocznego mistrzostwa świata w kolarstwie szosowym, które pod koniec sierpnia rozegrane zostaną w Pradze. Już o godzinie 8.30 wystartowali do VII etapu (jazdy indywidualnej na czas) na dystansie 19 kilometrów. Jest to część odcinka, na którym odbędzie się wyścig drużynowy mistrzostw świata na 100 kilometrów.

Po południu rozegrany zostanie VIII etap (120 kilometrów). Będzie to uliczne kryterium na trasie, na jakiej w mistrzostwach świata kolarze wielu krajów walczyli będą o indywidualne zwycięstwo. Prowadzi on wąskimi ulicami, ma wiele zakrętów i stanowi obwód zamknięty.

Uczestnicy Wyścigu Pokoju będą ją musieli pokonać 9-krotnie. A więc kolarzy czeka znów ciężki dzień.

Zwycięzcą wczorajszego etapu został Zagretdinow przed Skodą i Suchoruczenkowem. Michalak był szósty. W klasyfikacji łącznej prowadzą Rosjanie — Zagretdinow przed Suchoruczenkowem i Miszczenką a zespołowo ZSRR przed Polską i CSRS.

Początek nie zapowiadał nic dobrego. Od momentu, w którym orientował się, że Billy Parkin nie wysiadł z pociągu, Frederick Bloggs wiedział, że Die Nadel znowu wywniósł im się przed samego nosa. Kiedy policjanci wchodzili do pociągu, aby dokładnie sprawdzić wszystkie przedziały, Bloggs zaczął się zastanawiać nad możliwymi przyczynami zniknięcia Parkina i wnioski, do jakich doszedł nie były zbyt optymistyczne.

Podniósł kołnierza swego płaszczka i zaczął iść przez peron. Za wszelką cenę chciał złapać szpiega Die Nadel, nie tylko ze względu na inwazję (choć stanowiło to już wystarczający powód), ale żeby pomóc pięciu zamordowanym wartownikom Home Guard, śmierć Christine, no i z uwagi na osobę Godlimana.

Spojrzał na zegarek, dochodziła czwarta. Wkrótce zacznie się dzień. Bloggs nie spał całą noc i nie nie jadł od wczorajszego śniadania, działał tylko dzięki adrenalinie. Nie miał już teraz żadnych wątpliwości, że cały plan zawiódł i niepowodzenie pozabawiło go resztek energii. Głód i zmęczenie odezwały się ze zdwojoną siłą. Wysiłkiem woli odsunął od siebie myśl o dobrym jedzeniu i wygodnym łóżku.

— Proszę pana! — policjant wychylił się z okna wagonu i zaczął machać w jego stronę. — Proszę pana! Bloggs podbiegł do niego: — Czy coś znalazł?

— Tutaj chyba jest ten pana człowiek, ten Parkin. Bloggs wspinał się po schodkach do wagonu. — Co takiego?

— Niech pan lepiej sam zobaczy — policjant otworzył drzwi prowadzące do przejścia między wagonami i poświecił latarką.

Na ziemi leżał Parkin, Bloggs rozpoznał go po mundurze kontrolera biletów. Wziął latarkę z rąk policjanta, klęknął obok Parkina i przewrócił go na plecy.

Telegraficznie

BRATYSŁAWA. Rozpoczął się tu międzynarodowy turniej siatkarzy. W pierwszym meczu Polacy przegrali z CSRS 0:3.

RZYM. Liderem kolarskiego wyścigu zawodowców Giro d'Italia jest Moser (Włochy) który wyprzedza o 4 sek. Brauneą (RFN).

WARSZAWA. PZB ukarał za chuligański wybrzyk w Zakopanem 5 bokserów: Danielaka karą 3 lat, Kopkę — 1 rokiem, Ejsmonta — 9 miesiącami, Gołanckiego i Szpyrę — 3 miesiącami bezwzględnej dyskwalifikacji.

SZTOKHOLM. W meczu żużlowym Amerykanie pokonali Szwedów 54:53.

LOS ANGELES. W finałowym meczu piłkarskim o Puchar Interamerykański zespół Universidad Meksyk pokonał Nacional Urugwaj 2:1.

PARYŻ. Koszykarze Hiszpanii zwyciężyli Francję 109:106.

Niełatwo stworzyć konstruktywny program

W NAWALE różnych kłopotów, z którymi boryka się nasz kraj, na dalszy plan zeszyły sprawy kultury fizycznej. Nie oznacza to oczywiście, że przestano się nimi zupełnie interesować, lecz co niepokoju, owo zainteresowanie idzie w niewłaściwym kierunku.

Najczęściej przejawiało się i przejawia nadal w formie krytyki. Zlikwidować, zmienić, wydać walkę niekorzystnym zjawiskom — to najczęstsze postulaty. Nikt natomiast — ani Główny Komitet Kultury Fizycznej i Sportu, ani związki sportowe, ani Ministerstwo Oświaty, ani także interesująca się niemal wszystkimi problemami nurtującymi klasę robotniczą „Solidarność” nie zaprezentowały w ciągu minionych ośmiu miesięcy, od sierpnia ub. roku, żadnego konstruktywnego programu, ba projektu takiego programu.

Na fali posierpniowej odnowy społecznej doszło do likwidacji tzw. lewych etatów sportowych. Była to decyzja ze wszech miar słuszna. Szło prze-

cież o oczyszczenie sportu wyczynowego z nieprawidłowości, skierowanie go znów na tory uczciwości. Znacznie łatwiej było jednak zlikwidować lewe etaty, niż znaleźć jakieś środki zastępcze. Nie ulega bowiem wątpliwości, że część sportowców zajmujących się wyczynem na najwyższym poziomie nie jest w stanie, równolegle trenować i pracować. GKKFIS postanowił więc wprowadzić tzw. stypendia. Okazały się one niewygodnym z wielu względów. M. in. nie wzięły pod uwagę rosnących z dnia na dzień trudności z zaopatrzeniem w artykuły żywnościowe i nie zapewniły sportowcom prawa otrzymywania kartek na mięso, cukier czy masło. Nic też dziwnego, że z tego i kilku innych powodów, tu i ówdzie, kluby (np. krakowski Hutnik) zrezygnowały ze stypendiów. Idąc na pewne ustępstwa dogadaly się z „Solidarnością”. O rozwiązaniach zastosowanych w Hutniku pisaliśmy już na naszych łamach, przypomnę więc tylko, nie wdając się w szczegóły, że wedle założeń w przyszłości o wszystkich istotnych sprawach klubu ma decydować samorząd robotniczy Huty im. Lenina lub wywodząca się, bezpośrednio z niego Rada Kultury Fizycznej. Na potrzeby sportu i rekreacji przeznaczony jest 1 proc. od zarobków, w tym układzie ważne jest tylko, by zachować właściwe, zgodne z zyczeniami załogi, proporcje. Trzeba zaznaczyć, że taki model może istnieć jedynie przy wielkim przedsiębiorstwie. I w tym miejscu należałoby zadać pytanie: Co z resztą, z małymi klubami przyzakładowymi czy środowiskowymi, ogniskami TKKF, Szkolnym Związkiem Sportowym — tymi, które tworzą podstawę. Na razie niewiele się mówi na ten temat.

Działacze takich właśnie klubów i organizacji masowych mieli nadzieję, że usłyszą coś interesującego podczas spotkania zorganizowanego ostatnio przez MKZ „Małopolska”. Lecz recepty na uzdrowienie fatalnej sytuacji tam nie znaleźli, choć wydawać by się mogło, że odważni i radykalni w działaniu ludzie z MKZ-u zaprezentują choć kilka nowych propozycji. Okazało się, że żadnych koncepcji godnych uwagi nie mają. Sprawy pozostają otwartą, co wyraźnie zostało m. in. stwierdzeniem: „model sportu będzie zależał od woli robotników”. Przygotowali owszem parę postulatów, ale są one powieleniem tego... o co walczy od lat środowisko dziennikarzy sportowych, mocno krytykowane podczas owego spotkania za popieranie i gloryfikowanie wyczynu.

Ogrom trudności sprawił, że

Siatkarki Dalinu walczą o II ligę

JUTRO w Suwałkach rozpoczyna się finałowy turniej siatkarzek o wejście do II ligi. Weźmie w nim udział zespół myślenickiego Dalinu. O cztery premiowane awansem miejsca dziesięć zespołów rywalizować będą do środy z Wisłoką Dębica, ŁKS-em Pszczyna oraz akademickimi drużynami z Bialegostoku, Lublina i Wrocławia.

Myśleniczanki wyjechały do Suwałk w pełnym składzie, a czele z kadrowiczkami Kucharczyk i Pypno. Wydaje się, że mimo sporych kłopotów (przez ostatnie dni nie trenowały we własnej sali, większość dziewcząt zdaje maturę i ma przed sobą jeszcze egzaminy ustne) powinny znaleźć się w czwórce najlepszych.

W związku z tą imprezą nasuwa się jeszcze uwaga — pod adresem PZPS Dlaczego Związek zdecydował się zorganizować zawody aż w Suwałkach zamiast gdzieś w centrum kraju? Tym sposobem naraził aż 5 klubów na spore koszty i uciążliwą podróż. Ale widocznie w siatkarskiej centrali nieznane jest pojęcie gospodarności. (js)

Z życia TKKF

ZAWODY strzeleckie dla kadry kierowniczej zakładów pracy Śródmieścia odbędą się na strzelnicy na Woli Justowskiej w niedzielę — 17 bm. Początek o godz. 9.

ZAKOŃCZYLI się rozgrywki tenisa stołowego prowadzone przez ZD TKKF Krowodrza. W I lidze zwyciężyło ognisko ZSMP HIL przed Drukarnią Narodową i ogniskiem Kozłówek, a w II lidze ognisko HIL z W-89 przed Odlewnikiem AGH o RDP.



Kiedy zobaczył twarz chłopca, szybko spuścił wzrok i wyszeptał: — O Jezu!

— Więc to jest Parkin? — zapytał policjant. Bloggs skinął głową. Wstał powoli, starając się nie patrzeć na ciało. — Przesłuchamy wszystkich ludzi z tego wagonu i z sąsiednich — postanowił. — Ktokolwiek widział lub słyszał coś podejrzanego zostanie zatrzymany na dalsze przesłuchanie. Nie bardzo wierzę, żeby nam to pomogło, gdyż podejrzewam, że morderca wyskoczył z pociągu jeszcze przed Liverpoolem.

Bloggs wysiadł na peron. Grupa policjantów przeszkukujących pociąg wykonała już swoje zadanie i zebrała się na platformie. Bloggs wyznaczył sześciu ludzi do pomocy przy przesłuchiwanich.

— Wygląda na to, że ptaszek ulotnił się — powiedział inspektor policji.

— Prawie na pewno — zgodził się Bloggs. — Czy przeszkalicie ubikację i wagon służbowy?

— Tak. Byliśmy na dachu i pod pociągiem, w lokomotywie i węgłarni.

Jeden z podróżnych wysiadł z pociągu i zaczął iść w stronę Bloggsa i inspektora. Dyszał ciężko, widocznie był chory na płucą. — Przepraszam — powiedział. — Słucham pana — zwrócił się do niego inspektor. — Właśnie się zastanawiałem, czy panowie nie szukacie kogoś?

— O co panu chodzi?

— Zastanawiam się, że czy nie szukacie wysokiego mężczyzny?

— Dlaczego pan o to pyta? — zapytał inspektor. Bloggs przerwał niecierpliwie: — Tak, szukamy. Niech pan wreszcie wyduśł to z siebie.

— Chciałem tylko powiedzieć, że jakiś wysoki facet wysiadł z drugiej strony pociągu.

— Kiedy?

— Minutę lub dwie po wjechaniu pociągu na stację. Widziałem jak wsiadał, a potem wyskakiwał na tory z drugiej strony. Nie miał żadnego bagażu co wydało mi się dość podejrzane i pomyślałem...

— Cholera jasna — zaklął inspektor.

— Musiał zwiertżyć zasadzkę — powiedział Bloggs.

— Ale w jaki sposób? Nie wie przecież jak wyglądam, a wasi ludzie pozostawali w ukryciu.

— Coś musiało go jednak ostrzec.

— Więc dostał się na drugi peron i wyszedł innym wyjściem. Czy nikt go nie zauważył?

Inspektor wstrząsnął ramionami. — O tej porze nie ma tu wielu ludzi. — Powiedział. — A nawet, gdyby go zauważył, mógł po prostu powiedzieć, że bardzo mu się spieszy i nie ma czasu stać w kolejce przed budką kontrolera.

— Czy inne wyjścia nie zostały obstawione?

— Nie przyszło mi do głowy.

— Mnie też nie.

— Możemy przeszkukać okolicę, o potem sprawdzimy znane nam kryjówki w mieście, no i oczywiście cały czas będziemy mieć na oku prom do Irlandii.

— Racja — powiedział Bloggs.

Ale jakiś wewnętrzny głos mówił mu, że nie znajduje Fabera.

(Ciąg dalszy nastąpi) (65)

przyszłość kultury fizycznej podobnie jak i innych dziedzin naszego życia rysuje się w czarnych barwach. I dotyczy to w równym stopniu sportu przez duże jak i małe „s”. Brakuje przede wszystkim bazy, stan wielu obiektów jest katastrofalny, a o nowych (na skutek ograniczeń inwestycyjnych) nie ma co marzyć. Nadeszła pora, by dokonać wyboru oznaczającego dla niektórych kres działalności. Miejsca w halach i na boiskach nie starczy bowiem dla wszystkich.

Jeśli drogie nam jest zdrowie naszych dzieci i nas samych większy priorytet musimy dać rekreacji i szeroko rozumianej masowości sportu, kosztem rozrywki i biernego relaksu podczas zawodów sportowych. Uważam, że nie można dopuszczać nawet do sytuacji, tak jak proponuje to robotnikom „Solidarność”, by powiedzieli się oni bądź za widowskim, bądź za rekreacją dla siebie. Nadmiar demokracji, w chwili gdy idzie o ludzkie zdrowie nie powinien mieć miejsca. Bo, a nuż zdarzyłoby się (np. na skutek manipulacji), że większość skłonna byłaby przeznaczyć znaczne kwoty na wycieczki, swoim kosztem. Tę kwotę należałoby rozwiązać inaczej, z korzyścią dla robotnika i jego rodziny, tutaj kompromisy są nie uzasadnione, choć żyjemy w czasach kompromisów.

Z niecierpliwością oczekuje od odpowiedzialnych władz (GKKFIS-u, Ministerstwa Oświaty, „Solidarności”) stworzenia w końcu konstruktywnego programu uwzględniającego powyższe uwagi.

JERZY SASORSKI Odwolana impreza w Parku Jordana

WCZORAJ informowaliśmy na naszych łamach o sobotniej imprezie rekreacyjnej w Parku Jordana urządzonej przez Towarzystwo Przyjaciół tego parku dla uczczenia 74 rocznicy śmierci dr Henryka Jordana. Z uwagi na zamach na Papięza organizatorzy postanowili sobotnią imprezę przenieść na inny termin.

Dokąd pójdziemy?

SOBOTA
PILKA NOŻNA
Godz. 17 Boisko Wisły: Wisła — Bałtyk (I liga)

BILARD
Godz. 11 i 15 Rynek Gł. 10: O puchar „Dnia zwycięstwa”

NIEDZIELA
PILKA NOŻNA
Godz. 11 Boisko Korony: Garbarnia — Igloopol (III liga)

Godz. 17.15 Boisko Cracovii: Cracovia — Radomiak (II liga)

BOKS
Godz. 11 Hala Hutnika: Hutnik — Gwardia Białostok (II liga)

OD JUTRA czynny będzie codziennie w godz. 10—18 basen Clepardii, przy ul. Fika.

DZIENNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa — Książka — Ruch” ul. Wiślana 2. **REDAGUJE** KOLEGIUM: Teresa Stanisławska — redaktor naczelny, Czesław Morawiec — z-ca red. naczelnego, Krzysztof W. Kasprzyk — sekretarz odpowiedzialny, Helena Noskiewicz, Marian Nowy — członkowie kolegium

ADRES REDAKCJI: „Echo Krakowa”, ul. Wiślana 2, 31-007 Kraków („Echo Krakowa”) skrytka pocztowa 63 30—960 Kraków. **Telefony:** centr. 375-88, redaktor naczelny: 346-78, zastępca redaktora naczelnego: 394-99, sekretarz odpowiedzialny: 219-23, dział miejski: 219-48 i 211-87, dział łączności z czytelnikami: 289-87, dział sportowy: 292-32, Biuro Ogłoszeń: 270-89

WYDAWCA: Krak. Wyd. Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”, ul. Wiślana 2.

DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch”, Kraków, ul. Wielopole 1.